Rok XI. Nr. 237 (3127). Wilno, Piątek 31 Sierpnia 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Pomniejszanie Wilna. — Obóz w Warażdinie. — Reportaż z lotniska mokotowskiego. — Hazard Wilna. — 20 lat temu. — Tajemnica złej noty. — Niedyskrecje teatralne. — Echa ponurej zbrodni.

TEKST PAKTU WSCHODNIEGO

RZYM. (Pat). Prasa włoska ogłasza tekst paktu wschodniego w brzmieniu jaki ma projekt francuski po uwzględnieniu poprawek angielskich.

Pakt wschodni składa się z trzech układów.

UKŁAD PIERWSZY jest traktatem pomocy regjonalnej i objąć ma Polskę, Rosję Sowiecką, Niemcy, Litwę, Finlandję, Łotwę, Estonję i Czechosłowację. Układ podzielony jest na sześć zasadniczych punktów:

1) obowiązek niesienia w ramach Ligi Narodów natychmiastowej pomocy przeciwko napaści stron trzecich;

2) obowiązek nie popierania państwa napadającego przeciwko państwu, które kontratakuje;

3) w wypadku, gdy jedno z państw podpisujących układ zostanie zaatakowane lub zagrożone napaścią przez państwo podpisujące układ, istnieje obowiązek konsultacji, celem uniknięcia konfliktu;

4) identyczny obowiązek w wypadku napaści lub groźby napaści na państwo podpisujące układ ze strony państwa, które nie jest sygnatarjuszem układu;

5) przewidziane jest ewentualne rozszerzenie konsultacji, o której mowa w punktach 3 i 4 na inne państwa zainteresowane lub mające uprawnienia wypływające z traktatów do udziału w konsultacji;

6) w wypadku, gdyby należało zastosować na rzecz jednego z sygnatarjuszów artykuły 10 i 16 paktu Ligi Narodów, sygnatarjusze uczynią wszelkie wysiłki, celem całkowitego zastosowania postanowień przez Ligę narodów.

Z kolei następują klauzule dotyczące czasu trwania układu i ratyfikacji.

UKŁAD DRUGI zawiera traktat między Związkiem Sowieckim a Francją i opiera się na następujących zasadach:

1) Sowiety przyjmują na siebie wobec Francji zobowiązania, które wypływałyby dla Rosji, gdyby podpisała ona pakt locarneński na tych samych prawach co Anglja i Włochy;

2) Francja przyjmuje na siebie te zobowiązania, które wypływały dla niej z pierwszej części układu, a mianowicie:

a) obowiązek akcji w wykonaniu artykułu paktu Ligi Narodów;

b) obowiązek akcji wynikającej z decyzji przyjętej przez zgromadzenie lub radę Ligi Narodów albo też wynikającą z zastosowania artykułu 7 paktu Ligi Narodów (niewątpliwie chodzi tu o art. 15, ust. 7 paktu Ligi — przypisek red. PAT-łeznej)

3) w przypadku konsultacji pomiędzy państwami, które podpisały układ o pomocy regjonalnej zgodnie z częścią drugą tego układu, Francja weźmie udział w konsultacji.

Czas trwania układu taki sam jak układu pierwszego.

UKŁAD TRZECI jest aktem generalnym, w którym biorą udział wszyscy sygnatarjusze układu o pomocy regjonalnej i Francja.

Układ ten zawiera następujące zasady:

1) stwierdzenie, że oba traktaty przyczynią się do utrzymania pokoju i nie budzą żadnych zastrzeżeń ze strony sygnatarjuszów;

2) stwierdzenie, że traktat nie przynosi uszczerbku prawom i obowiązkom, jakie mają strony z tytułu należenia do Ligi Narodów;

3) wejście w życie tych trzech układów uzależnione jest od ratyfikacji przez rządy — które je podpiszą oraz od wejścia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów.

Ponadto istnieje 4-ty UKŁAD zawierający dodatki i zmiany ustalone pomiędzy Francją i Anglją. Opiera się on na następujących punktach:

1) Francja godzi się, aby Rosja gotowa była dać Francji i Niemcom te same gwarancje przy niesprowokowanej napaści, do jakich byłaby zobowiązana, gdyby była sygnatarjuszką traktatu locarneńskiego;

2) odnośnie do proponowanego paktu wschodniego Francja byłaby gotowa dać te same gwarancje Niemcom i ZSRR.;

3) rząd francuski zgodny jest z rządem angielskim w mniemaniu, że zawarcie takich paktów oraz udział Niemiec w systemie wzajemnych gwarancyj obecnie rozważanych stworzyłoby lepszy teren dla konwencji, która ustaliłaby rozsądne zastosowanie zasady równouprawnienia Niemiec w ramach systemu zapewniającego wszystkim bezpieczeństwo.

Otwarcie Międzynarodowego Turnieju Lotniczego w Warszawie



P. Prezydent R. P. wita się z polską reprezentacją lotniczą, uczestniczącą w Turnieju Lotniczym.

Stan wyjątkowy w Estonji przedłużony

TALLIN. (Pat). Estońska agencja urzędowa ogłosiła oświadczenie nowomianowanego ministra spraw wewnętrznych Einbunda wobec przedstawicieli prasy.

Minister Einbund oświadczył, że stan wyjątkowy, który miał wygasnąć 12 sierpnia, będzie przedłużony.

Pozatem minister stwierdził, że organizacja państwowa nie oprze się na systemie korporacyjnym oraz że należy się spodziewać w krótkim czasie zwołania parlamentu estońskiego.

Triumwirat: Goering, Blomberg, Hess

będzie pomagał Hitlerowi w rządzeniu

PARYŻ. (Pat). „Le Petit Journal" donosi, że na kongresie narodowo - socjalistycznym w Norymberdze kanclerz Hitler zapowie utworzenie triumwiratu, którego celem będzie pomaganie mu w pracy kierowania Rzeszą. Zdaniem dziennika triumwirat będą tworzyć generał Goering, generał Blomberg i Rudolf Hess. Goering pełniłby funkcje wicekanclerza i kierowałby sprawami politycznemi. Blomberg zajmowałby się sprawą obrony państwa, a Hess miałby powierzoną kontrolę nad partją narodowo - socjalistyczną.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Wiceminister Pieracki ustąpi

Kandydatem na opróżnione stanowisko jest prof. Chyliński

W początkach przyszłego tygodnia, jak informują w kołach politycznych, ustąpić ma z zajmowanego stanowiska wiceminister W. R. i O. P. p. Kazimierz Pieracki, który objąć ma kierownictwo Państw. Wydawnictwa Książek Szkolnych. Wydawnictwo to ma być przeniesione ze Lwowa do Warszawy.

Najpoważniejszym kandydatem na stanowisko wicemin. Oświaty jest profesor historji na Uniw. Jana Kazimierza dr. Konstanty Chyliński.

Prokurator rozszerza oskarżenie

w sprawie Żyrardowa

Jak się dowiadujemy, w sprawie Żyrardowa ma być przesłuchany hr. Kotowski członek Zarządu Żyrardowa. Prokurator rozszerzyć ma oskarżenie o machinacje na terenie Żyrardowa, obejmując niem poza aresztowanymi dyr. Vermerschem i Caenem również dyr. Aupetetit.

Wybory do Izb Przemysłowo-Handlowych

Wczoraj ukazało się rozporządzenie ministra Przemysłu i Handlu o rozpisaniu wyborów do wszystkich 9 Izb Przemysłowo - Handlowych. W związku z tem należy oczekiwać, że w dniach najbliższych we wszystkich Izbach odbędą się zebrania plenarne poświęcone wyborom głównych komisyj wyborczych.

Zgodnie z ustawą $^{2}/_{5}$ radców wchodzi do Izby z wyborów ogólnych, w których mają prawo wziąć udział wszyscy opłacający świadectwa przemysłowe, a $^{3}/_{5}$ z wyborów przeprowadzonych w zrzeszeniach gospodarczych. Po zakończeniu wyborów ogólnych i wyborach w zrzeszeniach, minister Przemysłu i Handlu mianuje uzupełniającą ilość radców Izb w liczbie 10 proc. liczby ogólnej.

„Czystka" w Syberji

MOSKWA. (PAT). — Czystka partyjna w Syberji wschodniej przeprowadzana jest z niezwykłą surowością. Dotychczas zweryfikowano 52.500 komunistów, z czego wydalono z partji około 23 proc., ponadto zdegradowano do stopnia kandydatów 9 proc., do sympatyków 8,3 pr.

Pomniejszanie Wilna

Sprawa zamierzonej likwidacji Studjum Rolniczego U. S. B. żywo poruszyła opinję publiczną. Wciąż napływają protesty przeciwko zniesieniu tej pożytecznej placówki naukowej, o Studjum Rolnicze w Wilnie upominają się całe Ziemie Wschodnie, i nie tylko Ziemie Wschodnie. Znaczenie Wilna jest doceniane.

Nie przebrzmiała jednak jeszcze sprawa likwidacji Studjum Rolniczego, a już nadchodzą wiadomości o innych zamierzeniach, *również przeciwko Wilnu wymierzonych.* Chodzi o przeniesienie Wydziału Zamiejscowego w Lidzie z Sądu Okręgowego w Wilnie do Sądu Okręgowego w Nowogródku.

Sprawa to niewątpliwie mniejszej wagi, lecz niemniej symptomatyczna. Mówią zresztą, że to przeniesienie Wydziału Zamiejscowego jest tylko wstępem do jego całkowitego zniesienia. A to posiadałoby już duże znaczenie, niestety, tylko ujemne, dla trzech powiatów: lidzkiego, szczuczyńskiego i wołożyńskiego, na które rozciąga się kompetencja Wydziału Zamiejscowego w Lidzie.

Utworzenie Wydziału Zamiejscowego nastąpiło ze względu na interesy ludności, żeby zbliżyć sąd do niej. Czy te względy przestały istnieć? A wcielenie tych trzech powiatów do Okręgu Sądu Nowogródzkiego, ze zniesieniem Wydziału Zamiejscowego, stworzyłoby stan gorszy, niż był przed utworzeniem Wydziału, kiedy rozciągała się na nie bezpośrednio kompetencja Sądu Okręgowego w Wilnie. Przecie powiaty te ciążą nie do Nowogródka, lecz do Wilna. Z niektórych miejscowości najłatwiej dojechać do Nowogródka... — przez Wilno. Nie wolno też zapominać, że Lida dla uzyskania Wydziału Zamiejscowego poniosła poważne ofiary. Miasto dostarczyło lokalu dla Sądu. Z Ministerstwem Sprawiedliwości zawarta została odpowiednia umowa na przeciąg lat 10. Czy teraz ta umowa miałaby zostać przekreślona, anulowana bez żadnego powodu, wbrew interesom ludności, dla czyjegoś widzimisię?

Trudno wprost uwierzyć, żeby podobny projekt mógł zostać urzeczywistniony. Ale jeśli Wydział Zamiejscowy w Lidzie nie ma być zniesiony, jaki ma cel jego przenoszenie?

Wysuwa się podobno jako argument konieczność uzgodnienia terytorjalnego podziału administracyjnego z sądowym. Lecz tej *zgodności niema w innych województwach.* Okręgi Sądów Okręgowych nigdzie nie odpowiadają województwom. Na terenie województwa białostockiego należą nawet do różnych apelacyj (warszawskiej i wileńskiej). Tylko dla Wileńszczyzny ta zgodność ma być konieczna.

Gdyby zresztą była konieczna, czy nie należałoby raczej przydzielić powiatu lidzkiego, szczuczyńskiego i wołożyńskiego do Woj. Wileńskiego?

Może to nawet nastąpić. Oddawna *projektowany jest nowy podział Państwa na województwa,* przyczem województwo nowogródzkie miałoby być zniesione, a terytorjum jego włączone do Województwa Wileńskiego.. Poco więc tymczasem odrywać Wydział Zamiejscowy?

Jeśli wydział ten zostanie utrzymany, nie posiada większego znaczenia praktycznego czy należeć on będzie do Sądu Okr. w Wilnie czy Nowogródku. Przeniesienie jego może wskazywać chyba tylko na *tendencje zmniejszania znaczenia Wilna.*

Jakgdyby chodziło o to, żeby zepchnąć Wilno do rzędu zwykłych miast wojewódzkich, żeby ograniczyć jego oddziaływanie ściśle do granic województwa.

Wilno na to zgodzić się nie może.

W-ski.

Francuzi przybyli na challenge w charakterze gości

WARSZAWA. (Pat). Dziś przybyli z Francji w charakterze gości na międzynarodowe zawody lotnicze naczelny inżynier wojsk lotn. Francji Hirschhauer Inżynier konstruktor Ricard oraz dwaj lotnicy, którzy mieli brać udział w zawodach Detroiat i Gerard Roger.

NIEMIECKI WIENIEC NA GROBIE ŻWIRKI I WIGURY.

WARSZAWA. (Pat). Prezes aeroklubu niemieckiego Koehler, któremu towarzyszyli znany lotnik niemiecki von Gronau oraz zastępca niemieckiego attache wojskowego, złożyli wieniec przed pomnikiem lotnika oraz na grobie Żwirki i Wigury.

Prezes Koehler w przemówieniu swem uczcił pamięć lotników polskich poległych w walce o owładnięcie przestworzy i zaznaczył, że zostaną oni zawsze symbolami cnót rycerskich. Pamięć Żwirki trwać będzie w Niemczech podobnie jak i w Polsce.

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz lotniczych i aeroklubu Rzeczypospolitej.

PROGRAM PIĄTKOWY.

WARSZAWA. (Pat). Program międzynarodowych zawodów lotniczych przewiduje w dniu 31 bm., to jest w piątek, o godz. 4.30 rano start samolotów z lotniska mokotowskiego na drugie lotnisko warszawskie na Okęciu, gdzie odbędzie się próba minimalnej szybkości dla 10 samolotów. Pozatem w piątek odbywać się będzie w dalszym ciągu ocena właściwości technicznych samolotów przez międzynarodową komisję sportową.

W piątek przyleci z Królewca na lotnisko mokotowskie 5 samolotów niemieckich. Na samolotach tych przybędą zwycięskie załogi niemieckie w locie dokoła Niemiec.

Japonja oskarża Sowiety o organizowanie napadów na pociągi

SZANGHAJ. (Pat). Japońskie władze wojskowe w Charbinie zakomunikowały drugiemu dyrektorowi kolei wschodnio-chińskiej Kuzniecowowi, że z przypadających kosztów z transportów zatrzymują 370 tys. jen jako odszkodowanie za szkody poniesione z powodu licznych napadów na pociągi.

Armja japońska znajdować się ma w posiadaniu dokumentów, z których wynika, że napady dokonane były przez funkcjonarjuszy sowieckich na kolei wschodnio - chińskiej z rozkazów kominternu.

MOSKWA. (Pat). Sądząc z informacyj nadeszłych z Charbina i innych miejscowości Mandżurji akcja antysowiecka agresywnie nastrojonych czynników koncentruje się coraz bardziej dokoła konsulatu sowieckiego na stacji Pograniecznaja.

Jak donosi agencja Tass przeciwko konsulatowi oraz osobiście przeciwko konsulowi Stelmachowi wysuwane są bezsensowne oszczercze oskarżenia, które prawdopodobnie służyć mają celom prowokacyjnym.

Dziennik „Charbinskoje Wremia" pisze otwarcie o „udziale pewnych konsulatów sowieckich w Mandżurji w akcji sabotażowej", wywodząc cynicznie, „że rola konsulatu na stacji Pogranicznaja ma charakter zupełnie specjalny".

W świetle tej kampanji zwraca uwaga rewizja dokonana w dniu 27 b. m. w klubie urzędników kolejowych przez oddział policyjny ze stacji Pogranicznaja. Chociaż rewizja w klubie nie wydała żadnych rezultatów, jednakże lokal klubu został opieczętowany i zamknięty. Zdaniem miarodajnych kół w Charbinie wytrwała prowokacyjna akcja antysowiecka, skierowana przeciwko konsulatowi sowieckiemu na stacji Pogranicznaja stanowi przygotowanie do bezpośrednich napaści na konsulat i dążenie do wywołania nowego poważnego konfliktu między ZSRR. a Japonją.

Nowy wicewojewoda pomorski

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Płk. **Steczyński** naczelnik wydziału bezpieczeństwa w wojew. lwowskiem mianowany został wice-wojewodą pomorskim.

Sowieccy filmowcy w Warszawie

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy).

Wczoraj przybyła do Warszawy grupa filmowców sowieckich złożona z prezesa biura sowieckiego przemysłu filmowego p. Szmiackiego, reżyserów Pietrowa i Roszala oraz kinooperatora wyprawy na Czeluskinie p. Szafrana. Sowieccy filmowcy zabawią w Warszawie kilka dni.

Grób Nieznanego Żołnierza w Kownie

KOWNO. (Pat). Jak dnoszą z Kowna komisja mogił wojskowych wysunęła projekt urządzenia w stolicy Litwy Grobu Nieznanego Żołnierza, przez sprowadzenie jednego bezimiennego bohatera z okolic Iłłukszty.

Powrót płk. Friedricha

TALLIN, (PAT). — Delegacja strzelecka z komendantem płk. Friedrichem na czele opuściła dziś Tallin, odlatując o godz. 10,30 do Warszawy. Pułkownik Friedrich został udekorowany białym krzyżem Kaitselitsu.

Kapelan LOPP.

CZĘSTOCHOWA, (PAT). — W związku z zamianowaniem przeora klasztoru jasnogórskiego ojca Domnika Zienkowskiego kapelanem Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej przybył dziś do Częstochowy prezes zarządu głównego LOPP. generał Berbecki, który w imieniu władz miejscowych wręczył przeorowi pięknie wykonany dyplom nominacyjny i wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Titulescu w Paryżu

PARYŻ, (PAT). — Dziś przybył tu wracający z Jasnego Brzegu rumuński minister Titulescu. Titulescu zamierza odbyć konferencję z generalnym sekretarzem M. S. Z. Legerem.

Spadek funta i dolara

WARSZAWA. (Pat). Funt szterlingów spadł dziś w Warszawie z 26.40 do 26.23, w Paryżu z 75.52 do 75.35, w Zurychu z 15.28 do 12.21 i pół. Jednocześnie wystąpił nieznaczny spadek dolara, np. w Warszawie kurs przekazu telegraficznego spadł z 5.21 1/8 do 5.21, w Zurychu 3.02 do 3.01 3/4. Na podkreślenie zasługuje pewien wzrost dewizy berlińskiej, która na giełdzie warszawskiej podniosła się z 206.50 do 207.00.

Dr. Schacht woła o moratorjum

BERLIN, (PAT). — W Badeilsen na konferencji rolnej prezydent „Banku Rzeszy" dr. Schacht wygłosił przemówienie na temat miedzynarodowego zagadnienia długów i kredytów.

Dr. Schacht podkreślił z naciskiem zaostrzenie się antagonizmów socjalnych zagranica — W Niemczech narodowy socjalizm w ostatniej chwili ubezwladnił następstwa bolszewizmu, który znajduje w kurczącej się gospodarce podatny grunt. Świat stoi wobec alternatywy: albo pozostanie on wierny w sprawie długów i wykreśli Niemcy jako nabywcę i jako dłużnika, tem samem cofnie gospodarkę światowa o kilkadziesiąt lat, albo odwróci ster polityki kredytowej i współpracować będzie w rozwiązaniu problematu niemieckiego transferu.

Stanowisko Niemiec jest jasne. Żądają one by niemiecka i światowa gospodarka uwolniła się od paraliżującego następstwa jednostronnego nacisku politycznego.

Z drugiej strony Niemcy uznają bez zastrzeżeń obowiązującą moc podpisów udzielonych prywatnym zagranicznym wierzycielom i gotowe są płacić w miarę możności. To jednak zagadnienia nie wyczerpuje.

Teoretycznie są dwie możliwości rozwiązania: 1) że towary niemieckie zostaną zwolnione od wszelkich obciążeń, 2) dług niemiecki zostanie skreślony.

Praktycznie obie możliwości zastosować się nie dadzą. Pierwsza możliwość rozbija się o opór przemysłu zagranicznego, druga zaś o opór kapitalizmu zagranicznego. Praktyczna droga prowadzi przez dopuszczenie zwiększonej ilości towarów niemieckich i obniżenia roszczeń przez wierzycieli zagranicznych. NIEMCY PŁACIĆ MOGĄ TYLKO W TOWARACH ALBO WCALE PŁACIĆ NIE BĘDĄ. I takie rozwiązanie obecnie nie wystarcza i nie pozostaje nic innego, jak tylko przyznać Niemcom KILKULETNIE MORATORJUM, aby mogły przyjść do siebie.

Równocześnie będzie się musiało ZREDUKOWAĆ CIĘŻARY ZADŁUŻENIA zagarnicą do rozmiarów, któreby mogły być trwale utrzymane po upływie moratorjum. O ile umowa międzynarodowa zabezpieczy oba warunki, usunięty zostanie hamulec na drodze do ożywienia handlu światowego.

Krwawe starcie Polaków z Murzynami

PARYŻ, (PAT). — Wedle doniesień z Nowego Jorku onegdaj doszło w mieście Niagara Falls, w dzielnicy zamieszkałej przeważnie przez Polaków do krwawej utarczki między Polakami i Murzynami.

Przebieg zajść był następujący: W czasie wiecu urządzonego przez Murzynów w polskiej dzielnicy jeden z Murzynów zaczął napastować przechodzącą obok wiecujących Polkę. Za napadniętą ujęli się Polacy. Murzynowi przyszli z pomocą zebrani na wiecu. Wywiązała się krwawa walka, trwająca kilka godzin i dopiero liczne oddziały policji położyły jej kres. W wyniku starć 20 osób zostało poranionych.

Exposé na temat spraw Stawiskiego i Prince'a

PARYŻ, (PAT). — Na dzisiejszem posiedzeniu rady gabinetowej omawiano sprawy budżetowe oraz wysłuchano expose ministra sprawiedliwości Cherona na temat śledztwa w sprawie afery Stawiskiego i w sprawie zamordowania radcy Prince'a. Kilku ministrów wyraziło chęć przyśpieszenia dochodzeń w tych sprawach i domagało się przedsięwzięcia w najbliższym czasie odpowiednich zarządzeń.

W związku z temi wystąpieniami komunikat oficjalny ogłasza, że dochodzenia w sprawie afery Stawiskiego zostaną ukończone przed 15. 10. rb.

Jeżeli misja Ribbentropa nie ma nic wspólnego z rozbrojeniem, to ma wiele wspólnego ze zbrojeniem

LONDYN. (Pat). „Daily Express" donosi, że komisarz Hitlera do spraw rozbrojenia von Ribbentrop bawi znów w Londynie w tajnej misji. Tym razem jednak wizyta Ribbentropa niema, jak twierdzi „Daily1 Express" nic wspólnego z rozbrojeniem. Celem wizyty ma być uzyskanie w Londynie surowców metali, zwłaszcza niklu i miedzi na warunkach kredytowych.

PROBLEMY BAŁKAŃSKIE

OBÓZ W WARAŽDINIE

(Od własnego korespondenta)

Pociąg sennie wlecze się przez urodzajną Zagorje...

W Zagrzebiu ze zdumieniem ruszano ramionami na wieść o wyjeździe mo im do leżącego nad granicą węgierską miasteczka.

Na Bałkanach nauczyć się można cierpliwości. Podróż z chorwackiej stolicy do niedalekiego Waraždinu trwa prze szło cztery godziny. Poza kilkoma głów nemi międzynarodowemi linjami koleje bałkańskie są wąskotorowe. Wszyscy znamy ten niezbyt pośpieszny środek ko munikacyjny, gdy jednak uwzględnimy jeszcze górzysty teren, zwalniający i tak już wolne tempo, długie postoje na stac jach i ciągłe sprawdzanie legitymacyj przez zbyt gorliwych żandarmów, zro zumiemy w całej pełni rozkosze takiej wyprawy. Należy się pozbyć przyzwyczajenia do wielkomiejskiego, szarpiące go nerwy pośpiechu, wówczas można rozkoszować się pięknym krajobrazem, godnym uwagi nawet najbardziej zmanierowanych ludzi.

Ciche, liczące zaledwie 14.000 obywateli miasto powiatowe, raz już zdobyło rozgłos światowy, dzięki fantazji figlarnego literata, twórcy libretta słynnej operetki Kalmana „Hrabina Marica". Daremnie szukałem cudownych róż, kwitnących podobno tak obficie w Waraždinie. Wreszcie zapytałem w gospodzie. „Gdzież są te wasze róże?". Róże Kalmana rozumieć należy symbolicznie. W południe park miejski pełen jest pięknych dziewcząt. Czas nie pozwolił mi sprawdzić naocznie piękności mieszka nek Waraždinu. Przybyłem tu w innym celu: pragnąłem zwiedzić obóz skoncentrowanych tu austrjackich hitlerowców.

Najbardziej fantastyczne wiadomości krążą w prasie różnych krajów o tym obozie. Gdy jedni twierdzili, że powstańcy austrjaccy znajdują się w miejscu odosobnienia, otoczonem gęstym drutem kolczastym, inni zapewniali, że władze jugosłowiańskie udzielają im jak najdalej idącej pomocy. Daremnie starałem się w Zagrzebiu uzyskać dokładne informacje. Nawet viceban, wyrażający się niezwykle serdecznie o Polsce otaczał się mgłą tajemnicy. Nie pozostało mi nic innego jak odbyć uciążliwą podróż do miasta, szczycącego się, że przez całych lat jedenaście było, za czasów Marji Teresy, stolicą Chorwacji.

Przybyłem w południe i ujrzałem hitlerowskie miasto w Jugosławji. Liczni przebywający tam hitlerowcy nadali miastu, zewnętrzny przynajmniej, wygląd hitlerowski. Park miejski, skwery, karczmy, wszystko to pełne było młodzieży w krótkich styryjskich spodniach witających się wzajemnem pozdrowieniem hitlerowskiem.

Jednak interes odgrywa w życiu społeczeństw dominującą rolę. Czysto słowiańskie miasto, w którem dawniej rozbrzmiewała mowa wyłącznie słowiańska, żyje w tej chwili w zgodnej symbiozie z wyznawcami germańskiego nacjonalizmu. Zdala od szlaku turystycznego położone miasto zakwitło bujnem życiem. Wegetujące dawniej sklepy i karczmy znalazły źródło dobrego zarobku. Nawet dziewczyny miejskie posiadają swój skarb w postaci dorodnego hitlerowca. Czy można wobec tego dziwić się że w kościołach modlą się ludzie o jak najdłuższy ich pobyt w mieście?

Z czego się ta liczna gromada utrzymuje. I ja nie jestem w stanie udzielić odpowiedzi niezbicie pewnej. Pozostawiam to własnej domyślności Czytelników. Muszę tylko zaznaczyć, iż rząd jugosłowiański udzielił im tylko prawa po bytu i bezpłatnego pomieszczenia.

Twierdzą w mieście, że w krótkim, dwutygodniowym okresie nadszedł już drugi przekaz pieniężny w wysokości 60.000 dinarów. Chłopcom się nieźle tam powodzi. Otrzymują 3 razy dziennie bezpłatne jedzenie, 5 dinarów do rąk na drobne wydatki i 10 papierosów na pociechę. Żyć, nie umierać. Liczba internowanych rośnie z dnia na dzień. Wciąż nowe grupy przekraczają zieloną granicę.

Władze jugosłowiańskie w niczem nie krępują wolności austrjackich Nazi Nie wolno im jedynie bez specjalnego pozwolenia miejscowych władz opuszczać terytorjum miasta. Stosunek wzajemny władz miejscowych i hitlerowców jest wzorowy. Jaknajuprzejmiej salutują hitlerowcy każdego jugosłowiańskiego policjanta.

Natomiast hitlerowcy sami wprowadzili u siebie surowy reżim i spartański tryb życia. Na czele grupy waraždińskiej, liczącej 758 osób stoi Gruppenführer, inż. Wels. Podzieleni są oni na 3 obozy: styryjski, karyncki i mieszany. Do takiego absurdu dochodzi partykularyzm austrjacki, że nawet na emigracji zachodzi potrzeba podziału. Współżycie poszczególnych prowincyj nie jest wzorowe. I tacy ludzie dążą do połączenia się z Trzecią Rzeszą!

Dzień rozpoczyna się o godzinie 6 pobudką. Następnie śniadanie, apel i ćwiczenia. O 12 obiad i wolny czas do godz. 4-ej, o czwartej wspólna kąpiel w nurtach pobliskiej Drawy. Następnie do godziny 12 w nocy udzielane są przez komendanta obozu przepustki do miasta. Przeważa młodzież, są jednak i ludzie starsi, przedstawiciele różnych zawodów. Jest profesor, lekarz i nauczyciel, są wszelkiego rodzaju warsztaty, ambulatorjum i t. p. Waraždin poszczycić się może obecnie nawet ruchem obcych. Uciekinierów często odwiedzają krewni.

Drugi obóz znajduje się w Bielowarze (326 osób) i trzeci w Požedze (173 osoby). Taki był stan liczebny w dniu 17 sierpnia.

Gościnność udzielana przez Jugosławjan austrjackim hitlerowcom jest powodem gwałtownego ataku prasy włoskiej i austrjackiej. Stosunki jugosłowiańsko-włoskie zaostrzają się coraz bardziej. Jesteśmy w tej chwili świadkami nieprzebierającej czasami w środkach polemiki prasowej między Włochami a Jugosławją. Stanowisko Jugosławji jest całkiem jasne. Z dwojga złego woli w Wiedniu Hitlera niż Mussoliniego.

Norbert Żaba.

Pismo londyńskie o p. Boussac'u

LONDYN. (Pat.) Pod nagłówkiem „Jak olbrzymie zakłady nabyte za 1 tys. funtów szterlingów krwawią w ciągu 10 lat" „Daily Herald" daje dziś wierny obraz afery żyrardowskiej i odsłania machinację Boussaca.

Dziennik opisuje jak Boussac, gdy rząd polski odbudował zniszczone po wojnie fabryki zjawił się nagle mając już 80% nabytych akcyj i jak przy poparciu rządu francuskiego nabył od rządu polskiego tytuł własności fabryki żyrardowskiej, płacąc wskutek dewaluacji równo 1 tys. funtów. Za 1 tysiąc funtów szterlingów Boussac nabył fabrykę liczącą 10 tys. robotników.

Pozatem, jak opisuje dziennik, Boussac wyciągał tylko z Żyrardowa olbrzymie pieniądze, wyzyskiwał robotników, nie płacił podatków i t. d. — Pisząc o wszystkich tych sprawach, dziennik podkreśla, że będą one stanowiły tło niezmiernie interesującego procesu.

Zaburzenia w Irlandji

Z powodu wielkiego niezadowolenia irlandzkich chłopów z polityki ilozacyjnej de Valery i nie ustającej wojny handlowej z Anglją wzmocniła się pozycja gen. O'Duffy i jego niebieskich koszul. — Na ilustracji generał O'Duffy w drodze na zgromadzenie w otoczeniu swoich zwolenników.



20 LAT TEMU

Chociaż minęła już rocznica wybuchu wojny światowej, która miała tak wstrząsnąć posadami państw i zmienić oblicza narodów w Europie, nie od rzeczy będzie dorzucić mały przyczynek do obrazu skreślonego przez pp. Dobaczewską i Hulewicza o tej historycznej chwili.

Każdy ma o niej osobiste wspomnienia. Na każdym odcinku społecznym w rozmaitych punktach kraju, echo mobilizacyjnych rozkazów, odezwy Naczelnego Wodza, miały swoją wymowę rozmaitą, tak różną, jak różne, rozbieżne i sprzeczne były poglądy społeczeństwa polskiego na Litwie. Jedną z przyczyn tego zróżniczkowania był brak prawideł ogólnych w wychowaniu. Zapewne religijność, obyczajowość, formy towarzyskie, tradycje rodów, związków rodzinnych, były mniej więcej podobne od Prypeci po Niemen. Ale już poglądy spo łeczne wahały się od chłopomaństwa mówienie po litewsku i białorusku ze służbą, śpiewy w tych językach, teatry, branie osobistego udziału w zabawach i obrzędach ludowych, pewna, daleko idąca prostota stroju i życia) do arystokratycznych fumów (pytania: kto go rodzi i czem się pieczętuje, sadzanie w garderobach drobniejszej szlachty przybyłej w porze obiadowej, trzymanie się ściśle towarzystwa ludzi „naszej sfery", pięcie się do rodów książęcych i hrabiowskich). Była to cała skala obyczajowości.

Ludziom, wychowującym się w tak różnych „klimatach" trudno się było porozumieć. Jednych raziło to, co innym wydawało się konieczne i vice versa. Proszę do tego dodać kształcenie młodzieży w tak różnych środowiskach, że dziś o tem trudno mieć pojęcie. Proszę uświadomić sobie jakie mogło być ideowe porozumienie pomiędzy paniczem kształconym w Louvains na katolickim uniwersytecie, a młodym politechnikiem z lwowskiej czy moskiewskiej wszechnicy? Ryga, Kraków, jezuicki Chyrów, Mitawa, Wilno Warszawa, żeńskie klasztory Niepokalanek i Urszulanek, przeciwstawione instytutom błagorodnych dziewic, te światy, kształcące dusze, umysły, serca i przekonania młodzieży, wyrzucały je w czasie wakacyj lub po skończeniu danego zakładu na ziemię ojców i dziadów, z zarodkami wzajemnego nieporozumienia i zarzewiem kłótni przekonaniowych.

Gdy sobie przypomnę te homeryckie boje słowne owych czasów. Najpiękniejsze spacery, grzędy czerwone od truskawek, jasne tonie jezior, rozbrzmiewały echem namiętnych wrzasków o wartości powstania (oczywiście 63 r. inne nie były „aktualne"), o socjalizm, religię, o wrogość lub przyjaźń w stosunku do „Moskali", jak mówili jedni, do „narodu rosyjskiego", korygowali drudzy Ścierania się pojęć było ostre, gwałtowne, dyskusje wyczerpujące, każdy każde go raził i nieraz ranił. Jak to, więc mnie mówiono jako niezbitą prawdę to. — Tak dowodzili ludzie uczący, tak mówiły książki czytane. A tu bliski krewny, sąsiad od pokoleń bliski, słyszał, czytał o tej samej sprawie zupełnie coś innego? Herb to świętość rodowa. Nieprawda, znak bez znaczenia, głupia próżność. Religja koniecznością życiową. Bajki, przesądy, wymyślone przez chciwców dla wyzysku ludzi. Powstanie—heroizm najpiękniejszy, wskazówka na przyszłość. Nic podobnego, zguba, głupstwo i szaleństwo, od którego się odżegnać potrzeba raz na zawsze. Rosjanie są b. przyjemni koledzy... Nie, niema jak niemieckie bursze, ci dopiero są solidni u miejąą się uczyć, pić i bić i wogóle żyć. Tylko w kraju wolno się kształcić i koniecznie iść w lud z oświatą! Do chamów. Akurat, Galicja — to Austrja! Jaka Austrja, tylko w Małopolsce jest prawdziwa Polska i myśl polityczna i tak dalej. Chaos pojęć, prozelityzm, zacie kanie się w szukaniu programu własnego cechowały tę młodzież. Kontakt ze starszem pokoleniem był luźny, poza u czuciowemi przesłankami i rzadkiemi wyjątkami, zstąpienie autorytetów rodzicielskich z piedestałów, które w praktyce okazywały się dość kruche, bo zbyt się od życia młodych oddaliły. My walczyliśmy pomiędzy sobą o poglądy wyniesione ze swych środowisk szkolnych znajdując dziką rozkosz w targaniu na tle tych dyskusyj serdecznych więzów rodzinnych, krewniackich, sąsiedzkich, które nas łączyły.

Nieraz zalewające się łzami panny, wychowanki krakowskich klasztorów lub warszawskich pensyj (pierwsze klerykałki, drugie — postępowe) odrzuca-

Tajemnica złej noty

W Salonikach został niedawno zaaresztowany, na żądanie władz amerykańskich. kupiec Smyrno Smyrnogranis. Jeden z najbardziej tajemniczych wypadków kryminalnych ostatnich lat, wobec którego bezradnie stanęła policja amerykańska. został obecnie, po kilku latach przez majstersztyk jednego z detektywów prywatnych rozwiązany.

TAJEMNICZE MORDERSTWO.

Przed dwoma laty, 12 maja 1932 r., znaleziono na ławce jednego z publicznych parków w Stockton w Kalifornji trupa kobiety z przestrzeloną piersią. Wywiad, jaki natychmiast przedsięwzięto ustalił, że zastrzelona była nauczycielką stocktońskiej szkoły powszechnej. Oliwją Taylor. Morderstwo to dokonane w dość tajemniczych okolicznościach poruszyło miejscową policję kryminalną, tembardziej, że trudno było dociec przyczyn zbrodni. Oliwja Taylor była starszawą już niezładną panną, tragedję miłosną należało więc już zgóry wykluczyć. Odpadała także koncepcja mordu rabunkowego. Zbrodniarz pozostawił bowiem nietkniętą zarówno portmonetkę z pieniędzmi jak i złoty zegarek na ręku ofiary.

Sprawę mordu otoczyła nieprzenikniona tajemnica. Daremnie głowiła się policja kryminalna nad odcyfrowaniem tej zagadki. Po kilku tygodniach daremnych dociekań akta nauczycielki Taylor powędrowały do archiwum policyjnego.

Minęły dwa lata. Tragedja nauczycielki poszła już w zapomnienie, opinja publiczna w Stockton, zaprzątnięta coraz to nowemi sensacjami miejscowemi przeszła od dawna nad tą zagadką do porządku dziennego. Nie spoczął tylko jeden brat zamordowanej. Nie chciał pozwolić, by morderca jego siostry uszedł spokojnie kary. Wyświetlenie zagadki poruczył detektywowi prywatnemu z New Yorku Ellisowi Parkerowi.

PRZECIWIEŃSTWO SHERLOCKA HOLMESA.

Parker posiada swoje biuro wywiadowcze nad rzeką Hudson. Dawniej, zanim zabrał się do swego zawodu detektywa, był oficerem, urzędnikiem kryminalnym, wreszcie reporterem. Średniego wzrostu i niemałej tuszy stanowi on dosłowne przeciwieństwo tego romantycznego detektywa prywatnego, którego kontrefekt tak często spotykamy w powieściach kryminalnych Conan Doylego. czy innych zeszytach holmesowskich. Parker nie używa żadnych sportów, nie gardzi dobrą halbą piwa, ani suto zastawionym stołem. W swojej praktyce kryminalistycznej, jak twierdzi, nigdy nie użył rewolweru. Sherlocka Holmesa nie przypomina w niczem, chyba w zdolności dedukcyjnego myślenia, w precyzji wnioskowania i kryminalistycznej bystrości.

PO NITCE DO KŁĘBKA.

Rozwiązywanie tajemniczej zagadki rozpoczął Ellis Parker od zwiedzenia szkoły, gdzie pracowała Oliwja Taylor i rozpytywania się o charakter nauczycielki. Dowiedział się, że „była wprawdzie starą panną“, ale obowiązkowa w pracy i surową w stosunku do wychowanków. Detektyw zażądał wówczas katalogu klasy, której Oliwja Taylor była wychowawczynią i wypisał sobie nazwiska 23 uczniów i uczenic wraz z ich adresami. Wypisał sobie także noty każdego z nich, między innemi najgorszego ucznia z całej klasy Jacka Coumasa.

NA TROPIE.

Detektyw odwiedzał każdego z wychowanków Oliwji Parker z osobna i w lekkiej rozmowie rozpytywał się o zmarłą nauczycielkę. Była wprawdzie ostrą, ale nie sroga. Najbardziej dawał się jej we znaki niewychowany i niesforny Grek Jack Coumas, którego zresztą bardzo często karała to rózgami, to karcerem. Mieszkał na rynku gdzie też jego ojciec posiadał handel delikatesami.

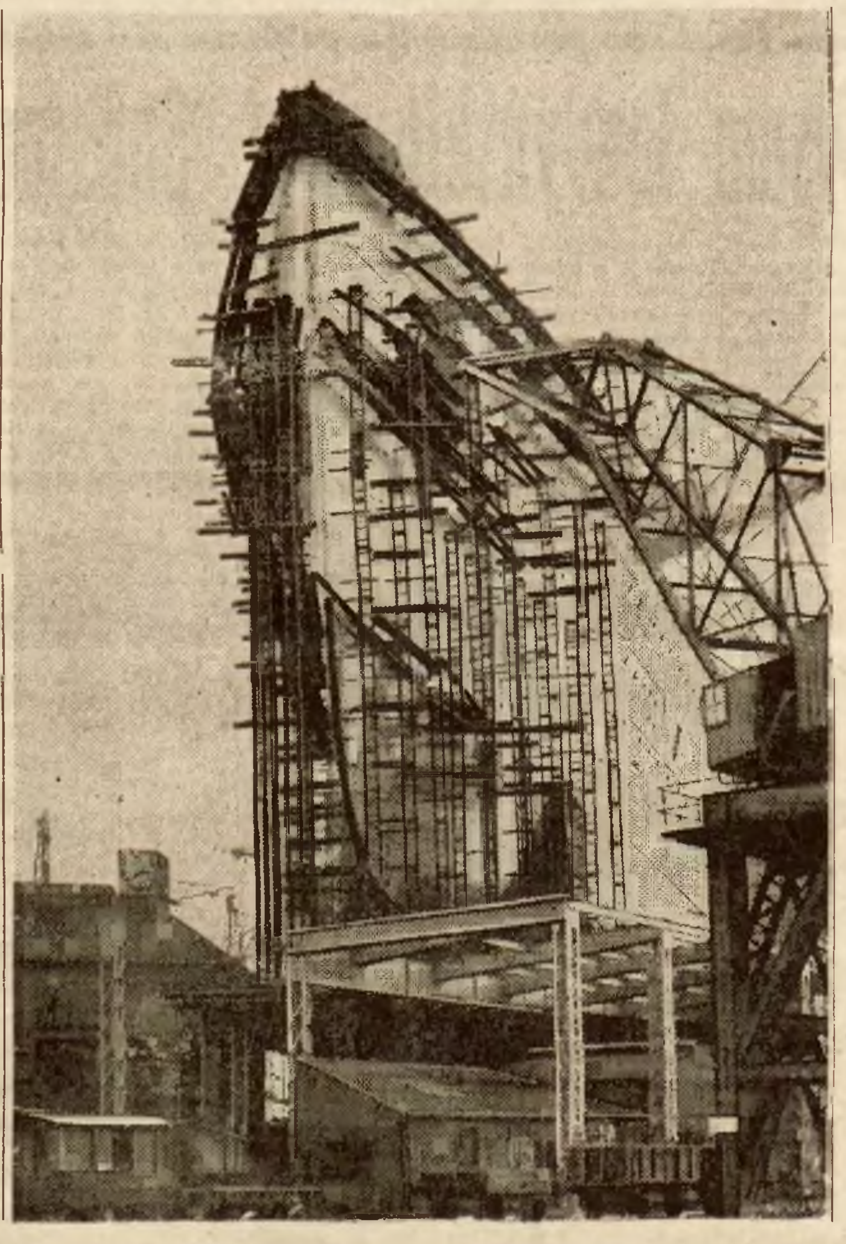
TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE GREKA.

Parker udał się na rynek pod wskazany adres. Stwierdził rzeczywiście, że istniał tam sklep Arystydesa Coumasa ale od dwu lat firma przestała istnieć. Wywiad w biurze meldunkowem ustalił, że 13 maja 1932 r. Coumas opuścił Stockton, udając się w niewiadomym kierunku. Od tego czasu go już w Stockton więcej niewidziano. Parker ustalił równocześnie, że w przeddzień morderstwa zakupił Coumas motocykl z przyczepką oraz rewolwer wraz z nabojami w jednym ze sklepów amunicyjnych w Stockton. Kierownik szkoły powszechnej zapytany o opinję o Coumasie uderzył się w głowę: Ach, to ten Grek, który kilkakrotnie groził pannie Taylor, za to, że rzekomo sekowała jego syna!“ Łańcuch poszlak, który zaciskał się dookoła osoby Greka zamykał się coraz szczelniej. Nie ulegało już teraz najmniejszej wątpliwości, że morderstwa dokonał mściwy Grek, za złe noty postawione synowi.

UJĘCIE ZBRODNIARZA.

Teraz pozostało tylko schwytać mordercę. Dochodzenia detektywa ustaliły, że Coumas wraz z swym synem udał się na motocyklu do Meksyku, by tam, wsiadłszy na okręt wrócić do swojej ojczyzny. Tu otworzył sobie także handel delikatesów pod nazwiskiem Smyrno Smyrnogranis. Za interwencją ambasady amerykańskiej został Smyrnogranis aresztowany, a na żądanie amerykańskiego departamentu kryminalnego przy ministerstwie sprawiedliwości zostanie wkrótce odstawiony do Ameryki. W ten sposób odbędze Smyrno Smyrnogranis swą powtórną podróż do Ameryki, by powędrować do hotelu w Sing-Sing lub wprost na krzesło elektryczne. (m)

Największy parowiec świata



Potężny okręt o 73.000 ton, należący do linji okrętowej Cunard-Line, który w przyszłym miesiącu zostanie z doków w Clydebank spuszczony na wodę. Jest to największy i najbardziej luksusowy z dotychczasowych „morskich drapaczy chmur“.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Konkurs na dowcip

Związek londyńskich komików ogłosił konkurs z nagrodami: 250 funtów, 125 i 50 funtów, za najlepszy dowcip bieżącego roku. Warunek jest jeden, ale poważny. Dowcip musi być absolutnie nowy, autor zaś nie może być komikiem zawodowym, pozatem nie może to być dowcip szkocki.

Jeśli się zważy, że funt angielski wart jest dzisiaj — o ile się nie mylę — 28 złotych, to pierwsza nagroda za jeden dobry dowcip wynosi dziesięć razy tyle, ile nagroda wileńskiego Związku Literatów Zawodowych. Przepraszam. Bądźmy ściśli—12 razy tyle.

A więc dwunastu zawodowych wileńskich literatów, wziętych łącznie z ich premjowanemi utworami, w ciągu dwunastu lat nie zarobi razem tyle, ile jeden dowcipniś, który nadeśle dobry kawał londyńskiemu związkowi komików.

Tyle co sześciu literatów wileńskich przez sześć lat łącznie, zdobędzie ten, kto prześle słabszy dowcip, a i ostatni z nagrodzonych otrzyma jeszcze wcale przyzwoitą sumkę.

Powie ktoś, że nie wypada porównywać tak poważnej rzeczy jak nagroda literacka zawodowców wileńskich, z amatorskim dowcipnisiem. Że nagroda literacka to sława, wartość nieprzemijająca i, zasługa wobec społeczeństwa, pozostałość dla potomnych...

Phi... zapewne! Ale czy myślicie państwo, że tego nagrodzonego w Londynie dowcipu nie przedrukują wszystkie pisma całego świata? Spewnością kawał ten przejdzie do historji i za sto lat będą go sobie opowiadali jako najświeższy i tylko nazwisko autora pójdzie w zapomnienie, ale trudno wymagać, żeby za jeden kawał przechodził zaraz do Akademji Nieśmiertelnych. De Flers musiał ich w tym celu wymyśleć z tysiąc.

Miljon bezrobotnych włóczących się po Londynie będzie niewątpliwie poważną konkurencją dla tych wszystkich, którzy w tym konkursie zechcą wziąć udział. Uważam jednak, że warto spróbować. 250 funtów to nielada gratka zarówno dla zawodowego literata, jak i dla literackiego amatora, czy radjoamatora.

Ja nie doradzam, ani nie namawiam ale 250 funtów angielskich to jest poważny grosz! Adres Związku Komików: Londyn. Chelsea Newton — str. 72.

Wel.

—o[]o—

Pozwolono mu nosić brodę

Siedemdziesięcioletni wieśniak Jorga, z wioski rumuńskiej Ciprieni, wystąpił z prośbą do prefekta okręgu, aby pozwolił mu utrzymać długą, siwą brodę, pielęgnowaną od 32 lat i nadającą mu patrjarchalny wygląd. Jorgę zmusiło do tego kroku rozporządzenie władz sanitarnych, które zarządziły golenie bród i wąsów wszystkim mieszkańcom wioski Ciprieni ze względu na szerzącą się tam zaraźliwą chorobę skórna. Wzruszony petycją Jorgi, prefekt wydał wieśniakowi glejt, na mocy którego patrjarchalna broda jego została wyjęta z pod rygoru fryzjerskiego. Przypomina ta historja zamierzchłe już czasy obcinania bród bojarom w Rosji za cara Piotra I-go.

ły hołdy najpiękniejszych kuzynów lub ich kolegów, spowodu ich bezbożności, ugodowości, pogardy dla ludu lub czerwonego socjalizmu. Na przemiany. wzbudzające trwogę, lub obrzydzenie, lub rozrzewnienie starszych, ryczeliśmy naprzekór „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Czerwony sztandar“, piosenki powstańcze i rewolucyjne. Ci z Moskwy wyli jakiegoś „Togronoka“. „Czornyja głaza“ i t. p na co odpowiadały im głosy „Za Niemen za Niemen“, „Lecą liście z drzewa“. Bo i to jeszcze silnie różniczkowało rodziny: brały udział w powstaniu czy nie brały? To były dwa gatunki ludzi.

Zezem to wszystko na siebie patrzyło; przywiązani do swych wszechnic, do swych kolegów, do swego młodzieńczego życia, które tylko na intymnym odcinku było polskie Tylko „Gaudeamus“ i „Gdy wieczorem marzę sam“, tylko dziedzina nauki była krainą wspólnej harmonji. No i wtedy gdy się zacierały różnice dzielnic i wpływów pod czarownem tchnieniem wzajemnych zalotności.

A gdy dorosło pokolenie ziemiańskie tak wychowane — gdy stanęli do realizowania czegoś w życiu, wszyscy z gotowym warsztatem pracy, ze stłumioną inicjatywą obowiązkiem osiedlenia się na ziemi, choćby zdolności i zamiłowania pchały w inną stronę, gdy zaczęliśmy tracić smak do jałowych dysput, wtedy przyszła wojna.

I trzeba było wyraźnie pokazać kim się jest. Bo swobody 1905 i życie parlamentarne w b. zab. rosyjskim, to jeszcze nie była do sedna rzeczy sięgająca „próba złota“, tylko próba sił. Teraz zaś chodziło o wybór. Wolny czy niewolny miał być Polak, Litwin, daleki Inflantczyk, mężny Finn... te bliskie narody, ta cała rosyjska turma. To jakoś poczuli nawet ci, co się wypierali myśli o Niepodległości, jak pokusy szatańskiej. Widziałam starszych panów, patrjotów, synów wygnańców, którzy płakali słysząc o legjonach... z rozpaczy, że naród znów siebie gubi. Słyszałam młodych jegomościów, dziś na dochodnej służbie Rzeczypospolitej, jak kolportowali wiadomości o wywieszaniu setek legjonistów, o używaniu przez nich kul dum-dum (jest taki drukowany proteścik polski z Piotrogrodu) słyszałem określenia... ech, lepiej nie cytować i starać się zapomnieć.

Mobilizacja nie wzbudziła zapału wśród szerszych warstw na wsi. Rekruci szli rznąć „pamieszczyków“, których mają bronić od Germańca, a zarazem szły głuche wersje między ludem, że właśnie „panowie sprzyjają Niemcom i czekają ich by przywrócili poddaństwo, zniesione przez ruskiego cara“. Zapewne urzędnicy rosyjscy te wersje rozpuszczali. Kobiety wyły po wsiach i biegły szlochając za pociągami, gdzie podpite „mięso armatnie“ ryczało pieśni obce i ponure. Zapanował momentalnie zupełny chaos na linjach kolejowych i cywile albo godzinami czekali na odejście pociągu, albo wpraszać się musieli do eszelonów wojskowych.

Policja była zajęta wyrzucaniem obcopoddanych i dzikie wyprawiała wybryki, rozdzielając żony od mężów, turbując staruszki i t. p. Tylko od gubernatora, za poręką, można było uzyskać dla nich pozostanie na miejscu. Urzędnicy chodzili „ważni“ i w „patrioticzeskom nastawlenji“ — wiele osób z ziemiaństwa uważało za stosowne łączyć się manifestacyjnie z temi objawami. Wilno i kraj wokoło zalały komitety pomocy „naszym żołnierzom“, powstały szpitale Czerwonego Krzyża, „arystokracja“ miejscowa, zwłaszcza panie, rzuciły się w fartuchy, kosynki i nie odstępowały od sołdatów, wymagających najniższych posług, spełnianych przez delikatne damy z zapałem. Zbiórki bielizny, rękawic, płótna (do pełnej intendentury rosyjskiej, kiedy legjonowa była nędzarzem), dyżury i posługi, to były nakazy chwili, od których uchylanie się narażało na sporo przykrości. A cóż dopiero próby wydarcia czegoś dla tych... jakichś w najlepszem określeniu, warjatów, strzelców krakowskich! Miasto roiło się od zalotnych siestryczek, rozbijających się z oficerami, od mundurów, od najazdu moskiewskiego, aż ciasno było... car, carowa i carówny modliły się kolejno w Ostrej Bramie, ku rozczuleniu jednych, a oburzonym wstręcie innych. Rozbieżność poglądów, orjentacyj poszerzała się coraz jaskrawiej. Małe grono niepodległościowców pracowało w ukryciu. Do legjonów wyjechali Franciszek Jurjewicz, stary romantyk, Michał Romer, młody intelektualista i innych kilku.

To były te pierwsze tygodnie, tak żywo stojące w myśli i przed oczami.

Hel. Romer.

—oOo—

Perypetje zawodników challenge'u

(Reportaż własny z lotniska mokotowskiego)

Niemcy musieli demontować swoje maszyny.

Już we wtorek, kiedy publiczność opuściła lotnisko, a zawodnicy odpoczęli nieco po pierwszych emocjach challenge'owych, Komisja Sportowa przystąpiła do wstępnych czynności, polegających na ogólnej ocenie maszyn i sprawdzeniu ich wagi. Te pierwsze próby, jakim poddane zostały samoloty challenge'owe, trwały całą środę od wczesnego rana do późnej nocy. Próby te odbywały się w hangarze Nr. 1, gdzie ustawiono specjalne, bardzo precyzyjne wagi, oraz na polu przed tym hangarem. Procedura była następująca: najpierw Komisja Kontroli wyposażenia obowiązkowego, pod kierownictwem inż. Jagoszewskiego badała dokładnie wyposażenie techniczne i użytkowe samolotu, potem maszyna szła do hangaru, gdzie pod nadzorem inż. Rzewskiego poddawana była ważeniu.

Czesi na pierwszy ogień.

Na pierwszy ogień poszły trzy zielone maszyny czeskie. Z pierwszej próby — kontroli wyposażenia obowiązkowego — odrazu wyszli zwycięsko. Komisja stwierdziła, iż samoloty ich posiadają wszystkie niezbędne dla zapewnienia bezpieczeństwa i wygody urządzenia. Na wadze okazało się, iż Avia kpt. Zacka waży 552 kg, Ambruza 559.2 kg, a RWD-9 kpt. Anderle przepisowe 560 kg. Po odważeniu samoloty czeskie przeciągnięte zostały na lotnisko, gdzie ostemplowano części niezmienne, których, do końca zawodów już zmienić nie można. Po tej małej „operacji“ maszyny czeskie odprowadzono do „macierzystego“ hangaru Nr. 3.

Wkrótce po tych szczęśliwie dla Czechów zakończonych próbach wszedłem do ich hangaru. Kapitanowie Ambruz i Zacek poszli jak się okazuje, ochłodzić się w bufecie, przy maszynach został kpt. Anderle wraz ze swoją dzielną żoną oraz mechanicy.

Gratuluję państwu Anderle pomyślnego wyniku prób.

— O maszynę mego męża — odpowiada sympatyczna p. Anderle, która nie tracąc czasu, siedzi przy samolocie z jakąś robótką kobiecą — nie mieliśmy żadnej obawy, przecież to słynny RWD, najlepszy samolot na lotnisku. Avie też są precyzyjne i, jak się okazało ważyły nawet mniej, niż każe regulamin.

— Maszyny polskie — dorzuca kpt. Anderle — i to zarówno PZL, jak RWD należą do największej klasy samolotów sportowych. Tylko maszyny niemieckie stoją na tym samym poziomie.

Kłopoty drużyny niemieckiej.

Tymczasem właśnie samoloty niemieckie sprawiły sensacyjną niespodziankę Komisji Technicznej, a wielki kłopot swojej obsłudze. Już we wtorek wieczorem krążyły pogłoski, że próbne ważenia kilku maszyn wykazały dużą nadwyżkę i że wskutek tego w hangarze niemieckim do późnej nocy, trwała gorączkowa praca nad usunięciem zbędnych części ekwipunku. Niemcy przygotowali swoje samoloty do wagi dopiero na południe. Pierwsze maszyny jakie poszły na wagę nie wykazały rażących różnic, zostały jednak pozbawione wielu pożytecznych części. Jedynie maszyna Morzika. Klemm — 36 z pełnym ekwipunkiem ważyła o 3 kg poniżej przepisanej wagi. Stary wyga Challenge'owy już w Berlinie dopilnował tej niezbędnej według regulaminu „drobnostki“, jaką jest przepisowa waga.

Dalej jednak, po godz. 12.30 zaczęła się dla Niemców tragedja. Stawiano maszyny na wagę po dwa razy i za każdym razem, mimo usuwania coraz to innych i coraz to bardziej niezbędnych części, nadwyżka sięgała kilku kg.

Na maszynie Hirtcha (Fieseler—97) usunięto drugi ster i automatyczny rozrusznik vita. I pomimo tej heroicznej operacji waga wykazała jeszcze 561 kg. Trzeba było pruć wnętrze luksusowej kabiny i wyciągać nawet włosie z foteli.

Mechanikom niemieckim krajały się serca, gdy musieli po kolei demontować swoje piękne maszyny, odrzucać owiewki przy kołach, tak ważne dla zwiększenia szybkości, usuwać czopy ochronne pod śmigłami, a nawet mniej niezbędne części motoru.

Oto naprzykład stoi na wadze piękny Hesserschmitt BF 108 z trójramiennym śmigłem motoru Hirtcha. Podniesiono maskę motoru i Komisja Techniczna stwierdza ze zdumieniem, iż odkręcono zawory przy przewodach oliwnych, nu. W szkielecie samolotu wypiłowano zapobiegające wyciekaniu cennego płynu nawet zbędne części rur stalowych, wzmacniających konstrukcję.

— Jakże z tem polecicie?

— Jakoś dolecimy, to nam nie przeszkodzi wziąć maksimum punktów przy próbie szybkości.

Na murawie przed hangarem stoi kilka ważonych już i zdyskwalifikowanych narazie maszyn niemieckich. Mechanicy majstrują przy nich gorączkowo, usuwając, co się da. Załogi nie tracą humoru, ale kierownik zespołu niemieckiego, dziarski Osterkampf chodzi zasępiony.

— Fabryki nie dopatrzyły wagi — odzywam się do niego — ale trzeba przyznać, że maszyny wasze są rzeczywiście pierwszorzędne.

— Fabryki zapóźno doręczyły zawodnikom maszyny i teraz trzeba je fatalnie kaleczyć. Sądzę, że przy ocenie technicznej wiele z tych maszyn straci po 50 punktów. Nie lecimy zresztą dla zwycięstwa, ale dla honoru sportu lotniczego Rzeszy.

Niezawsze zresztą okaleczenie maszyn niemieckich odbywa się zupełnie lojalnie. Oto np. Komisja Techniczna zainteresowała się szczególnie jednym z „Messerschmidtów“, stojącym na wadze. Są to samoloty z chowanemi podwoziami, które mogą dzięki usunięciu zbytecznych oporów poprawić szybkość od 20 do 30 klm. Jeden z komisarzy technicznych zainteresował się tym mechanizmem i oto okazało się, że brak korby, podnoszącej lub opuszczającej podwozie. Bez takiej korby samolot wogóle nie jest zdolny do użytku, tym czasem usunięto ją dla zmniejszenia wagi. Niemcy tłumaczyli się niedopatrzeniem, ale odtąd skrupulatnie sprawdzano mechanizm podwozia. Obsługi następnych Messerschmidtów musiały przed ważeniem demonstrować działanie mechanizmu podwozia.

Przy tych wszystkich kłopotach drużyny niemieckiej ich samoloty są rzeczywiście pod wieloma względami rewelacyjne. Ciekawa jest np. konstrukcja skrzydeł, które posiadają dolną ruchomą część, dającą się wysuwać z miejsca pilota i powiększającą szerokość skrzydła o 40 cm, co ma ogromne znaczenie przy małych szybkościach.

Włoskie Bredy i Caproni.

Po samolotach niemieckich, których badanie przeciągnęło się do godziny 5 m. 30 po poł., poszły na wagę czerwone maszyny włoskie. Włoska drużyna wyekwipowana jest pierwszorzędnie i swemi jednolitemi kostjumami sprawia wrażenie raczej zespołu wojskowego, niż sportowego. Włoscy piloci przebierają się zresztą po kilka razy dziennie: rano chodzili w białych spodniach i szarych wełnianych swetrach, po południu ubrali się w granatowe quasi marynarskie garnitury, wieczorem przyszli do wagi w świeżo-białych kombinezach i czapkach z dużemi białemi denkami. Tylko szef zespołu, słynny Colombo ubrany jest w biały garnitur marynarkowy, przypominający mundur oficera kolonjalnego.

— Nasze maszyny — mówi Colombo — nie są dostatecznie przygotowane do Challenge'u i ustępują zarówno polskim i niemieckim, chociażby dzięki temu, że takie np. Caproni mają silniki zaledwie 140-konne. Nie liczymy wcale na zdobycie puharu, tembardziej, że maszyny nie są dostatecznie oblatane, gdyż dostarczone zostały załogom zaledwie przed tygodniem.

— Niech pan w to tak bardzo nie wierzy — śmieje się jeden ze starych polskich Challenge'owców — oni mówili to samo w 1932 r. w Berlinie, a potem ich maszyny okazały się najszybszemi ze wszystkich.

Włosi mają w tegorocznym Challenge'u trzy typy maszyn: dwa wspomniane Caproni, zwane inaczej „Pallavizino I“, dwie „Bredy 39“, trochę starszego typu i dwie najnowsze, rewelacyjne podobno „Bredy 42“. Są one podobne trochę do samolotów niemieckich i równie pięknie i celowo z punktu widzenia aerodynamicznego oprofilowane. Za to wyposażenie wewnętrzne znacznie słabsze. W samolotach Caproni Komisja Techniczna zakwestjonowała nieszczelną i zbyt cienką przegrodę przeciwogniową. Włosi obiecali w ciągu jednego dnia naprawić ten defekt. W czasie prób technicznych i szczegółowych oględzin samolotów zachowywali się w przeciwieństwie do Niemców z iście rzymską godnością i spokojem. Co prawda samoloty ich nie przedstawiały dla Komisji materjału do zastrzeżeń, a w każdym razie posiadały przepisową wagę.

Konstruktor polski o zagranicznych maszynach.

W czasie poddawania próbom polskich maszyn (próby wypadły pomyślnie, a waga była dokładnie przepisowa) zapytuję jednego z konstruktorów, co myśli o zawodnikach zagranicznych.

— Najgroźniejsze i najlepsze są niewątpliwie maszyny niemieckie, zwłaszcza wypróbowane oddawna Fieselery i Klemmy, nawet po dzisiejszej masakrze. Są to maszyny nieco szybsze od polskich podobnie jak włoskie Bredy 42. Od Włochów zresztą spodziewałem się czegoś więcej. Messerschmidty natomiast muszą mieć jakąś ukrytą wadę, skoro zabrano z nich najlepszych pilotów z Morzikiem na czele. Chowane podwozia, dobre dla zwiększenia szybkości, mogą jednak zawieść przy próbach startu i lądowania, kiedy cały ciężar samolotu napiera na koła. Naogół powiem panu, że jestem dobrej myśli.

Francuzi przylecą?

Sensację wywołała na lotnisku otrzymana wieczorem wiadomość z Paryża, że Francuzi zdecydowali się na przysłanie do Warszawy dwóch swoich samolotów Caudron C-500, pilotowanych przez słynnych lotników Detroyat i Lecarme. Wiadomość ta nie została jeszcze potwierdzona oficjalnie, ale gdyby Francuzi istotnie przylecieli, musieliby bądź zapłacić wysokie kary, jeśli Komisja zgodzi się uwzględnić tak wielkie opóźnienie, bądź też brać udział w Challenge'u poza konkursem.

Witold Wolff.

Międzynarodowy Turniej Lotniczy w Warszawie



Wszystkie samoloty biorące udział w Międzynarodowym Turnieju Lotniczym muszą mieć przepisową wagę, która nie może przekraczać 560 klg. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z polskich samolotów, biorących udział w turnieju, prowadzony przez mechaników wagi.

Żeby było trudniej zgadnąć

Żeby zrozumieć jakieś zdanie w języku obcym, trzeba zaglądać do słownika. Dla przyswojenia sobie pojęcia technicznego lub wogóle naukowego wertujemy encyklopedję. Chcąc zrozumieć niemowę — prosimy o pomoc specjalistę. I w każdym z takich wypadków, po większych czy mniejszych mozołach, jakoś dobrniemy do sedna rzeczy.

Jest jednak jedna dziedzina językowa, straszna, w której żaden poliglota, żaden mędrzec, żaden specjalista od gadania na palcach nie pomoże i czuje się w niej bezradny i głupi, jak pacjent w ambulatorjum ubezpieczalni społecznej. Zagłębiać się w nią jest równie niebezpiecznie, jak w dzikie dżungle. W dżunglach na każdym kroku lekkomyślnego podróżnika czeka utrata życia, tu — niechybna utrata przytomności i umysłu, co na jedno wychodzi.

Tym strasznym potworem jest — styl urzędowy.

Pewien biegły w zagadnieniach teologicznych szewc tłumaczył mi pewnego razu, że w kościele nabożeństwo odbywa się po łacinie dlatego, by „prosty człowiek nie zrozumiał“. Nasi styliści prześcignęli ojców kościoła. Tamci pisali po łacinie — i „prosty człowiek nie rozumiał“. Ci piszą rzekomo po polsku — i ani krzywy, ani prosty człowiek nic wyrozumieć też nie może.

Co może, np., zrozumieć przeciętny obywatel z takiego oto kwiateczka stylistyki urzędowej (instrukcja dla ubezpieczalni społecznej):

> „Dla obliczania składek za ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy należy przenieść z wykazu stanu zatrudnienia sumy ostateczne wynagrodzeń miesięcznych do kolumnu zestawienia składek w ten sposób, że w pozycjach 1, 2 i 3 kolumny 2-ej wpisuje się ilość miesięcy wkładkowych (równającą się liczbie pracowników), do kolumny 3 wpisuje się sumy wynagrodzeń miesięcznych w granicach oznaczonych w kolumnie 1-ej“.

Jasne, prawda? Niby po polsku, a jednak nie po polsku. „Cztob trudnieje było ugadat'“. Coś w rodzaju ormiańskiej anegdotki o śledziu: „Zielonyj, wisit i pieśni pojot“.

A dalej jeszcze wyraźniej i przejrzyściej:

> „Obliczenie składek wykazać należy, posługując się sposobem, wskazanym w kolumnie 4. Znaki „S. 10, 8 proc.“ i „S. 1.68 proc.“ wskazują że od sumy podanej w kolumnie 3-ej należy odliczyć wskazane odsetki, stwierdzając należną składkę. Znaki „Mx6. 48“ i Mx78. 30“ oznaczają, że wskazaną składkę miesięczną należy pomnożyć przez ilość miesięcy składkowych“.

Chyba wystarczy. Wędrówka po okólnikach izb skarbowych, poczt i różnych urzędów mogłaby łatwo doprowadzić czytelnika do zwichnięcia władz umysłowych i myśli samobójczych. Nie będziemy więc błąkali się więcej po łące stylu urzędowego, najeżonej podobnemi kwiatuszkami.

A jednocześnie pamięć cofa się o kilkanaście lat wstecz i zatrzymuje się na czasach wkuwania historji starożytnego Egiptu. Dwa rodzaje pisma znano w Egipcie: hieratyczne, dla kapłanów, wtajemniczonych, „żeby prosty człowiek nie zrozumiał“ i demotyczne, dla ludzi prościejszych.

„Wszystko to już było“ — powiedział Ben-Akiba. Mamy znów pismo hieratyczne i demotyczne.

„wicz“

HAZARD WILNA

Imprezy bardzo szkodliwe

Do Monte Carlo jeżdżą magnaci, do Zoppot zaglądają „średniozamożni“ — natomiast wileńskie „gry sportowo-zręcznościowe“ pielęgnują żyłkę hazardu wśród najbiedniejszych i... młodzieży szkolnej. Zasady gry wszędzie są jednakowe. W Zoppotach i Monte Carlo kręci się ruletka — w Wilnie rzucają kości, monety, kółka, lecz i tu i tam dążą do jak największego wypompowania pieniędzy z kieszeni naiwnych. I tu i tam występuje w jednakowem nasileniu emocja hazardu — zresztą miljonera nie podnieci tak przegranie miljonu, jak biedaka— złotówki. Można też nazwać „gry sportowo-zręcznościowe“ hazardem najpodlejszego gatunku.

* * *

Jestem na rynku Łukiskim. Dzień targowy. Jak zwykle, jest kilka imprez hazardowych. Oto jeden z „kanciarzy“ w trzy blaszki. Jegomość operuje zręcznie trzema metalowemi krążkami, z których jeden ma barwny rysunek głowy kobiecej. Gra bardzo łatwa. Dziecko nawet zawsze zorjentuje się, gdzie leży krążek z rysunkiem. Jegomość jednak, po wpłaceniu przez grającego pieniędzy, zręcznie zamienia krążki i dzięki sobie tylko znanej macherce zawsze wygrywa. Jest więc zwykłym oszustem.

Oto podchodzi do stolika młoda niewiasta. Obserwuje grę. W pewnej chwili podniecona kładzie rękę na krążku i mówi, wyjmując monetę pięciozłotową:

— Stawiam dwa złote.

Jegomość chwyta za blaszkę i krzyczy:

— Proszę stawiać pięć złotych, tylko pięć złotych!

Niewiasta waha się, wreszcie zgadza się, lecz tego momentu wystarczyło, aby jegomość zamienił krążki.

— Pusta, przegrana — krzyczy tri umfująco, a niewiasta ma łzy w oczach.

— Trzeba go zatrzymać, to oszust!

Jegomość momentalnie ginie w tłumie. Ma tu wspólników. Niewiasta zdenerwowana odchodzi. Wkrótce spotykam znajomego wywiadowcę i opowiadam mu o incydencie. Wywiadowca jest oburzony i woła jakiegoś jegomościa.

— Panie, były tu blaszki? Ja wam wszystkie budy pozamykam. Kto grał w blaszki?

— Jak Boga...

— No, ja wam pokażę...

Wywiadowca opowiada mi, że jegomościc, posiadający gry hazardowe, znają się jak łyse konie. Pani, która przegrała we wtorek ubiegły pięć złotych powinna złożyć meldunek w policji. Jest nadzieja, że „kanciarze“ zwrócą jej przegraną.

Od innej osoby dowiedziałem się, że na te stoliki hazardu na rynku Łukiskim nikt nie wydawał zezwolenia. Może je zlikwidować rozporządzenie komendanta policji, a wtedy chłopi, uczniowie i biedota wileńska nie będą oszukiwani w biały dzień na oczach przechodniów i funkcjonarjuszy policji.

* * *

Jestem na Targach Futrzarskich, — przed pawilonem „gier sportowo-zręcznościowych“. Imprez takich jest na Targach sporo. Posiada je przeważnie „Wacek i spółka“. Mają zezwolenie Starosty Grodzkiego. Impreza hazardowa na ulicy Mickiewicza należy również do nich.

I znowu, podobnie jak na rynku, przy stolikach hazardu najwięcej sterczy dzieci i młodzieży. Rzucają dziesięciogroszowe monety na porysowaną kwadratami ceratę. Mają nadzieję wygrania i zawsze przegrywają. Nikt im nie wytłumaczy, że szanse grających i właściciela stolika nie są równe. Nikt im nie wyjaśni, że w ubiegłym roku „Wacek i spółka“ potrafili wypompować z kieszeni *biednych wilnian do tysiąca złotych dziennie*, że obecnie, kiedy każdy grosz jest drogi, „Wacek i spółka“ mają *po paręset a nawet i więcej złotych dziennie*. Nie płacą żadnych świadczeń, nie figurują na liście ofiarodawców. Nikt nie wytłumaczy dzieciom i młodzieży, sterczącej przy stolikach hazardu na ul. Mickiewicza i na Targach, że bardziej chwalebną jest rzeczą złożyć 10-groszową ofiarę na głodnych, na powodzian, niż przegrać je oszustom.

Nikt nie wytłumaczy, a szkoda.

* * *

Kto otrzymuje zezwolenia na te imprezy i dlaczego Starostwo Grodzkie wydaje je? Podobno inwalidzi mają ten przywilej. Więc dlaczego w takim razie „gry hazardowe“ prowadzi jakaś spółka, jakiś Wacek?

„Stoliki hazardu“ są zjawiskiem bezwzględnie szkodliwem. Apelujemy przeto do p. Starosty Grodzkego, aby zainteresował się bliżej tą sprawą. A jeżeli referent który będzie dowodził o nieszkodliwości tych imprez — to niech weźmie 10 złotych i zagra.

Włod.

Kalendarzyk łowiecki na wrzesień

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju oprócz województwa śląskiego, we wrześniu polować wolno na następującą zwierzynę i ptactwo:

Jelenie-byki, daniele-rogacze (od 15 września), sarny-kozły, cietrzewie-koguty, cietrzewie-kury (w woj. wileńskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem do 15.IX), jarząbki, pardwy, kuropatwy, przepiórki, słonki, bataljony, dzikie kaczory, dzikie kaczki (samice i młode) oraz inne ptactwo wodne i błotne, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok, oraz dziki.

—o[]o—

HUMOR

— Skandal. Fred, mieć tyle długów, to wstyd — oburza się ojciec Freda.

— Święta racja, zwłaszcza gdy się ma tak bogatego ojca! — odpowiada Fred.

(„Mercury“)

KURJER SPORTOWY

Bokser Schmelling zwycięża



W Hamburgu odbył się w obecności około 160.000 widzów sensacyjny mecz bokserski między b. mistrzem świata Niemcem Maxem Schmeilingiem a słynnym bokserem amerykańskim Walterem Neuselem. Mecz zakończył się zwycięstwem boksera niemieckiego, który pokonał przeciwnika w 9 rundach.

Konferencja dziennikarzy sportowych

Korzystając ze sposobności, że w Wilnie bawił prezes dziennikarzy sportowych red. W. Sikorski, zwołana została konferencja dziennikarzy wileńskich, piszących o sporcie. Na konferencji omawiano szereg zagadnień natury czysto zawodowej. Najciekawszym tematem była sprawa ewentualnego zjazdu prasy sportowej do Wilna.

Projekt wyznaczenia zjazdu do Wilna uzyskał w pierwszym rzędzie poparcie prezesa W. Sikorskiego, jednakowoż w dużej mierze zależeć będzie od stanowiska jakie zajmą w danej sprawie wileńskie władze sportowe, które powinny jednak przyjść dziennikarzom sportowym z pomocą organizacyjną.

Prezes Sikorski, po spędzeniu w Wilnie jednego dnia wyjechał wczoraj do Warszawy.

Tenisiści Cresovii w Wilnie

Jutro na kortach klubu prawników rozpocznie się ciekawy mecz tenisowy między graczami Cresovii grodzieńskiej a tenisistami klubu prawników wileńskich.

Zapowiedź tego spotkania obudzi chyba wielkie zainteresowanie chociaż by z tego względu, że nie mieliśmy w tym sezonie ani jednego jeszcze spotkania międzyklubowego. Wogóle z tenisem wileńskim jest bardzo źle jakoś nie zapowiada się nawet, by rozegrano w tym roku mistrzostwa Wilna, które miały się wczoraj rozpocząć.

Zapytujemy co robi w Wilnie szanowny Zarząd Wil. Okr. Zw. Tenisowego?

Występ graczy Cresovii będzie chyba pięknym popisem gdyż reprezentują oni wysoki poziom gry. Finałowe spotkania odbędą się w niedzielę. Klub prawników wyłonił na jutrzejszy i niedzielny mecz następującą reprezentację p. p.: Dowborowa, Florczakowa, Zaborowski, Wenk i Bukowski.

Kierownikiem zawodów jest p. prof. Bohdan Dowbór.

Jutro regaty wioślarskie

Jutro na Wilji rozpoczną się między klubowe regaty wioślarskie. Start regat przy moście strategicznym na Antokolu, a meta przy Wileńskiem Tow. Wioślarskiem.

Regady rozpoczną się o godz. 15. W pierwszych przedbiegach jadą odrazu wioślarze Grodna z wioślarzami W.K.S „Śmigły“. Zaznaczyć trzeba, że A.Z.S. miał szczęśliwy dzień losując walkowery.

P. O. S. w policji

Przed kilku dniami zakończył się kurs policyjny P. O. S. prowadzony przez instruktora Ośrodka W. F. plut. A. Sadowskiego.

Próbę P. O. S. zdało 400 policjantów. Zaznaczyć trzeba, że ponadto P. O. S. otrzymali kom. Gliński i asp. Bauman.

Próby na P. O. S. przerabiane były na Pióromoncie. Jest to bardzo ładny wynik pracy sportowej prowadzonej przez policję wileńską.

Przed meczem Polska — Niemcy

Reprezentacja piłkarska Niemiec przyjeżdża do Warszawy w dniu 8 września o godz. 20 wieczorem. Kierownikiem ekspedycji będzie p. Linnemann.

Mecz ten zgromadzi prawdopodobnie rekordową w stolicy liczbę publiczności. Dotychczasowe zgłoszenia na bilety wstępu przekraczają już 12.000. Między innemi niemieckie biura podróży zwróciły się o 2.500 miejsc na zawody dla publiczności niemieckiej.

Z całej Polski przyjadą na mecz do Warszawy pociągi popularne. Ze Śląska zapowiedziano przyjazd 4—5.000 osób. Ze Lwowa 2.000, z Łodzi — około 1500.

Na stadjonie Wojska Polskiego, gdzie odbędzie się mecz, trwają prace nad powiększeniem liczby miejsc stojących do 18.000. Ogólna liczba miejsc na stadjonie przekroczy 25.000.

PIĘKNE WYNIKI ZAWODÓW PŁYWACKICH.

Organizowane przez ośrodek W. F. zawody pływackie pod hasłem „szukamy olimpijczyka“ cieszą się coraz większem powodzeniem, gromadząc na starcie coraz więcej zawodników.

Z osiągniętych wyników na uwagę zasługują dwa, a mianowicie Stankiewicza z Ogniska KPW. czas na 400 m. 6 min. 41 sek i wynik Gampera na 100 mtr. — 1 min. 29 sek.

STRZELEC WYCOFUJE SIĘ Z LIGI.

Zarząd klubu sportowego 22 Strzelec w Siedlcach na ostatniem swem posiedzeniu postanowił definitywnie wycofać się z dalszych rozgrywek o mistrzostwo Ligi. Zarząd w swoich motywach podkreśla, że krzywdząca decyzja odebrania Strzelcowi dwóch punktów, zdobytych ciężkim wysiłkiem drużyny, nie dotknęła osób, które zawiniły, lecz ambitną, młodą drużynę, która nie była w stanie znieść ciężkiego ciosu i psychicznie zupełnie się załamała.

PRZED MECZEM Z GRECJĄ.

Dziś, w sobotę i niedzielę na kortach Legji rozegrany zostanie ostatni już w tym roku mecz eliminacyjny o puhar Davisa. Przeciwnikami naszymi są Grecy: Stalios, Nicolaides i Zachos. Mecz ten ma dla nas niesłychanie ważne znaczenie. Jeżeli go wygramy, to w przyszłym roku spotkamy się w ćwierć finałach z najsilniejszemi państwami tenisowemi. Tak więc czekają nas ewentualnie stosownie do wyniku losowania mecze z Francją, Australją, Czechosłowacją, Italją, Holandją, Niemcami, względnie z Jugosławją.

Mecz z Grecją będzie specjalnie ciekawy ze względu na doskonałą formę Tłoczyńskiego i Hebdy. A trzeba dodać, że jest to już ostatnia okazja oglądania tej pary przed ich wyjazdem zagranicę na dłuższe tournee.

W dotychczasowych meczach o puhar Davisa zawsze najmniejsze zainteresowanie budziła gra podwójna. Było to zrozumiałe, gdyż nie mogliśmy znaleźć kombinacji dostatecznie mocnej, która mogłaby zwyciężać a jednocześnie porywać temperamentem i zgraniem widownię.

Nareszcie doczekaliśmy się pary Tarłowskiego i Bratka, która swą grą podczas mistrzostw narodowych zelektryzowała widownię. Spodziewamy się, że debiut Tarłowskiego i Bratka, przerwie złą passę doubla polskiego.

W LIDZE I O WEJŚCIE DO LIGI.

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące spotkania ligowe w Warszawie na boisku Polonji o godz. 16, derby stolicy Polonia — Legja, w Łodzi Warszawianka — Ł. K. S., w Krakowie Wisła — Ruch oraz Podgórze — Pogoń. W Poznaniu Warta — Garbarnia.

Ostatni mecz Cracovia — Strzelec nie dojdzie do skutku spowodu wycofania się Strzelca z Ligi.

O wejście do Ligi odbędzie się sześć spotkań. W Warszawie, prawdopodobnie w sobotę, Gwiazda spotka się z Ł. T. S. G. pozatem w niedzielę walczą Gryf — Legja (Poznań) w Toruniu, Unja — Śląsk w Sosnowcu, Czarni 7 p. p. Leg. we Lwowie, P. K. S. Łuck — Revera w Łucku, Śmigły — W. K. S. Grodno w Wilnie.

W SPRAWIE KUSOCIŃSKIEGO.

Prezes Warszawianki ppłk. Goebbel, informuje nas że postanowienie Warszawianki co do zawieszenia Kusocińskiego otrzymał wczoraj, we środę dalszy bieg. Klub przesłał mianowicie do zarządu PZLA motywy zawieszenia.

W motywach, których w całości podać nie możemy, położono główny nacisk na niezdyscyplinowanie Kusocińskiego, lekceważenie obowiązków sportowych i t. d.

Wiadomości gospodarcze

Piekarnie do suteren

Jak wiadomo, na mocy przepisów o piekarniach, miały być likwidowane wszelkie piekarnie, mieszczące się w suterenach.

Obecnie sprawa likwidacji piekarń suterenowych uległa zasadniczej zmianie. Chodzi o to, iż z punktu widzenia obrony państwa piekarnie i inne zakłady spożywcze muszą być urządzone w podziemiach, pod schronami. Wynoszenie piekarń na powierzchnię przeczy zasadom walki przeciwlotniczej.

W najbliższym czasie sprawa ta otrzyma ostateczne rozstrzygnięcie — i stosownie do tego piekarnie ukryją się w podziemiach. (a).

Spodziewany wzrost ceny chmielu

Na nielicznych plantacjach chmielu w Wileńszczyźnie zbiór znajduje się już w pełni i zakończy się prawdopodobnie w pierwszych dniach września.

Ze względu na niesprzyjającą pogodę, jaka panowała w okresie wegetacji chmielu, zbiór będzie mniejszy niż w roku ubiegłym.

Ceny chmielu prawdopodobnie pójdą w górę. Składają się na to dwie przyczyny. Pierwsza, to zbiory gorsze od zeszłorocznych, druga, główniejsza — to znaczny wzrost spożycia piwa, którego w roku bieżącym skonsumowano o 2.6% więcej niż w roku ub. Browary, ze względu na wyczerpanie dawnych zapasów, będą musiały zakupić większe ilości chmielu, a w związku z tem cena chmielu ulegnie zwyżce. (a)

Targi Chmielarskie w Lublinie

Dorocznym zwyczajem odbędą się w dniach 12—26 września w Lublinie Targi Chmielarskie, organizowane przez Lubelską Izbę Przemysłowo-Handlową.

Polska na siódmem miejscu

Według danych Międzynarodowego Instytutu Handlu w Brukseli, Polska zajmowała w roku ubiegłym siódme miejsce wśród producentów węgla na świecie. Na pierwszem miejscu znajdowały się Stany Zjednoczone, produkujące 376.329 ton węgla, drugie W. Brytanja z produkcją 210.300 ton, trzecie Niemcy 109.921 ton, czwarte ZSRR 72.238 ton, piąte Francja 46.853 tony, szóste Japonja 30.048 ton, oraz siódme Polska z produkcją 27.345 ton.

Na dalszych miejscach znajdują się: Belgja, Indje Brytjskie, Unja Południowo-Afrykańska, Holandja, Czechosłowacja, Zagłębie Saary i inne. Należy zaznaczyć, że wzdost wydobycia węgla w r. ub. zaznaczył się tylko w Japonji, która z siódmego miejsca przeszła na szóste oraz w ZSRR., który z piątego przeszedł na 4-te. Produkcja wszystkich innych krajów, jak również ogólnoświatowa w tym okresie znacznie się zmniejszyły.

Przed Zjazdem Kupców i Przemysłowców Branży Futrzarskiej i Kuśnierskiej

Przygotowania do zwoływanego po raz pierwszy w Polsce Zjazdu Kupców i Przemysłowców Branży Futrzarskiej i Kuśnierskiej w dn. 1 i 2-im września r. b. w Wilnie są na ukończeniu.

Komitet organizacyjny Zjazdu otrzymuje z różnych ośrodków futrzarstwa i kuśnierstwa w Polsce zgłoszenia na Zjazd, co wskazuje, że inicjatywa Zjazdu okazała się celową. Poza Radą Naczelną zrzeszeń futrzarskich i zrzeszeniami regjonalnemi na Zjazd zaproszono szereg osobistości ze świata gospodarczego, interesujących się zagadnieniami przemysłu i handlu futrzarskiego w Polsce, oraz kilku przedstawicieli resortów gospodarczych Rządu. Kto będzie reprezentował na tym Zjeździe p. ministra przemysłu i handlu jeszcze nie wiadomo, lecz napewno twierdzić można, iż ten resort reprezentowany będzie przez kilku wybitnych znawców przejawów rozwoju handlu i przemysłu futrzarskiego w Polsce i związanych z tem zagadnień zarówno w zakresie eksportu jak i importu.

Otwarcie Zjazdu nastąpi o godzinie 18-ej w dniu 1 września w sali obrad Izby Przemysłowo-Handlowej i w tymże dniu uczestnicy Zjazdu wysłuchają referatów pod tyt. „Podstawowe postulaty przemysłu i handlu futrzarskiego i kuśnierstwa w Polsce“ i „Sprawa stałych Targów Futrzarskich w Polsce“. Tegoż dnia ukonstytuują się komisje przemysłowa, handlowa i kuśnierska, które obradować będą w godzinach przedobiadowych drugiego dnia Zjazdu. Drugie i ostatnie plenarne zebranie Zjazdu wyznaczone zostało na godzinę 18-ą. Już zgóry zasadniczą wagę należy przypisać rezolucji w sprawie stałych dorocznych targów w polsce i życzyć, ażeby miejscem targów pozostało Wilno, które inicjatywą zorganizowania Pierwszych Ogólnopolskich Targów Futrzarskich wyprzedziło inne miasta Polski.

Jeszcze o zwyżce opłat P. K. O.

Duże poruszenie w sferach gospodarczych wywołała zapowiedź wprowadzenia z dniem 1 września r. b. olbrzymich podwyżek opłat w obrocie czekowym P. K. O. Jak się dowiadujemy sprawą tą zajęły się już Izby Przemysłowo-Handlowe i organizacje gospodarcze.

Całość komplikuje niezwykłe fakt, że szerokiej publiczności nieposiadającej kont w PKO. nie uważano za stosowne powiadomić o nowych opłatach, które najdotkliwiej odbijają się na najuboższych sferach społeczeństwa. W ten sposób każdy, kto przyjdzie (począwszy od 1 września) do okienka pocztowego by nadać czek, będzie zaskoczony niespodziewanie wysoką opłatą.

Pocztowa Kasa Oszczędności ograniczyła się tylko do rozesłania okólników do posiadaczy rachunków czekowych, przyczem wyjaśnienia w tych okólnikach są nieścisłe, twierdzą one bowiem, że „zmiany opłat polegają zasadniczo na zmianie samego systemu ich pobierania, nie zaś na podwyższeniu stawek“, tymczasem ten sam okólnik o kilka wierszy niżej podaje odnośnie wpłat na konta, że „zostały podwyższone w nieznacznym stopniu“.

W rzeczywistości podwyżki są znaczne, w niektórych wypadkach *sześćdziesięciokrotne*.

Zwyżka opłat niewątpliwie odbije się na rozwoju działalności P. K. O., tak potrzebnej dla kraju.

Wielkie manewry włoskie



Przed kilku dniami zakończone zostały wielkie manewry włoskie. Na zdjęciu dwaj ministrowie w inifomach na czele swych grup.

Na wypadek zgubienia obligacyj Pożyczki Narodowej

Minister skarbu wydał zarządzenie w sprawie utraconych obligacyj Pożyczki Narodowej. Właściciel utraconych obligacyj Pożyczki Narodowej może wystąpić do Urzędu Długów Państwa z pisemnym wnioskiem o unieważnienie utraconych obligacyj i wydanie mu obligacyj nowych. Za właściciela obligacji uważana jest ta osoba, która w charakterze właściciela jest zapisana w ewidencji Urzędu Długów Państwa. Wniosek o unieważnienie obligacyj powinien zawierać okoliczności, w jakich obligacja została utracona.

Po otrzymaniu takiego wniosku Urząd Długów Państwa ogłosi w Monitorze Polskim dwukrotnie w odstępie tygodniowym o zgłoszeniu wniosku i wezwie posiadacza lub inne osoby roszczące prawo do obligacyj, by przed upływem trzech miesięcy od daty drugiego ogłoszenia okazali te obligacje Urzędowi Długów Państwa, lub też zgłosili przeciw ich unieważnieniu umotywowany sprzeciw. Jeżeli nikt nie zgłosi się z obligacjami, ani nie wniesie sprzeciwu, Urząd Długów Państwa unieważni obligacje, zawiadomi o tem w Monitorze Polskim i wyda wnioskodawcy nowe obligacje. W razie zgłoszenia sprzeciwu strony zostaną skierowane do sądu.

Podania w sprawach unormowanych tem rozporządzeniem wolne są od opłat stemplowych.

Pokaz produkcji gronowych win polskich na Targach Wschodnich

Jedną z największych atrakcyj na Targach Wschodnich będzie po raz pierwszy w kraju przeprowadzony proces uzyskania wina z winogron krajowych, począwszy od momentu tłoczenia gron, aż do napełniania gotowego produktu do flaszek.

Od szeregu lat istniejące winnice w jarze nad dniestrzańskim doprowadziły kulturę winogron do poziomu starych i renomowanych winnic węgierskich czy francuskich. Wśród ogólnej liczby polskich winnic, które łącznie zajmują zgórą 100 ha powierzchni,, na której rośnie przeszło 400.000 krzewów winnej łozy, wyróżniają się winnice „Chmielowa“ p. Głażewskiego, „Miłowiec“ p. Geringera, „Torskie“ p. br. Łosiowej, które to winnice dostarczają świetnie wyhodowanych swoich gron do pokazu.

Organizację i przeprowadzenie tej imprezy objęła jedna z najstarszych firm winiarskich we Lwowie M. i S. Kozioł.

Należy sądzić, że pokaz ten zainteresuje nietylko fachowców ale jak najszersze warstwy społeczeństwa — zainicjuje szerszą produkcję wina polskiego, a tem samem stworzy nową poważną gałąź produkcji, która niewątpliwie sczasem będzie miała wpływ na bilans handlowy Polski.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Waluty: Berlin 207—208—206. Londyn 26.23—26.36—26.10. Kabel 5.21—5.24—5.18. Paryż 34.88—34.97—34.79. Szwajcarja 172.69—173.12—172.23.

Dolar 5.18 i pół. Dolar zł. 8.21. Rubel 4.58 za piątki.

Val Gielgud 38

Związek bankrutów

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Jedno jest dla nas korzystne. Możemy liczyć na to, że bankruci postarali się izolować miasto od świata zewnętrznego i wogóle zabezpieczyć się przed niespodzianą interwencją. Z tego, co nam mówią pan Simon i panna Henderson należy wywnioskować, że to ludzie nadzwyczaj sprawni, a jeżeli tak, to pewnie unieszkodliwili miejscową policję. I to atut dla nas. Wobec tego pozostaje nam tylko wmaszerować do miasta i zdać się na los szczęścia. Niech pan mi da połowę szwadronu i porucznika, to zajmę lotnisko. Pan i pan Astley otoczy cie kościół. Tylko nie zapominajcie, że macie przeciwko sobie międzynarodowych opryszków, a tacy uznają wszelkie sposoby walki.

— A ja co będę robić? — zapytała Djana.

Sale spojrzał na nią i na Simona.

— Niech pan nie protestuje, panie Astley. Na kobiety niema rady. Nieraz się o tem przekonałem, a najpierw na własnej żonie. Żadna nie posłucha.

Djana podziękowała mu ze ślicznym uśmiechem.

— Niech mi pani nie dziękuje — ciągnął rotmistrz. — Może pani zginąć, albo, co gorzej, postradać urodę wskutek ran, a tegoby mi pani nigdy nie przebaczyła. Chyba, że się nie znam na kobietach. Ale niech pani z nami jedzie. Będziemy panią mieli na oku.

I nim oburzona panna zdążyła coś powiedzieć, odjechał kłusem na tyły szwadronu.

. . . .

Spokojni, prawomyślni mieszkańcy wiarygodnej paniki. Co prawda ostatni Wrocława przeżyli dwie godziny nie dziesiątek lat przyzwyczaił ich do parad i marszów różnych półwojskowych organizacyj — Stahlhelmu, Nazich, ale inna rzecz parada z kanonadą siarczystych, politycznych mów i grzmiących hymnów, a inna wmarsz obcych wojsk, poprzedzonych konną szpicą, która pędząc galopem przez miasto, nakazuje opróżniać ulice, zamykać drzwi i nie przysuwać się do okien.

Ani Sale, ani Nostitz nie należeli do ludzi uznających tylko półśrodki. Wpadli do miasta co sił na sforsowanych koniach, zapomocą krzyków i wystrzałów w powietrze, opróżnili ulice wiodące na lotnisko. Musieli to zrobić. Musieli ostrzec ludzi, żeby nie dopuścić do masakry na ulicach.

Na nieszczęście ostrzeżenie okazało się tak dalece skuteczne, że zaalarmowało również spiskowców, gromadzonych w kościele.

Pierwszy Cartier usłyszała strzelaninę i wybiegł pędem z kościoła na ulicę, właśnie w chwili, gdy Władysław nadjeżdżał mostem ze swoim półszwadronem. Od kościoła dzieliło go jeszcze ze dwieście kroków. Cartier wrócił pośpiesznie do podziemi, skąd wyprowadził zaraz przeszło trzydziestu już uzbrojonych ludzi z Abbottem i Sablinem. Mollwitz i Sandwith zostali, żeby rozdać broń reszcie.

Sytuacja wydawała się pewna. Bankruci byli uzbrojeni w karabiny i lekkie karabiny maszynowe, a zniżająca się ku mostowi ulica dawała doskonałe pole obstrzału. Szarża kawalerji była w tych warunkach szaleństwem, ale Polacy nie cofnęli się przed szaleństwem. Półszwadron pędził łagodnie zboczem prosto w paszczękę śmierci. Pod gradem kul padł koń rotmistrza i trzy czwarte oddziału, a niedobitki schroniły się na jakiemś podwórku w połowie zbocza. Ale szaleństwo okazało się mądrem posunięciem taktycznem. Kiedy Chartier zerwał się na nogi, plująć zniewagami pod adresem zwycięzonych, za jego plecami huknęła salwa, od której upadł na twarz i tak pozostał. Podczas gdy obrona skoncentrowała się na efektownej brawurze kawalerji na moście, Simon Astley zaszedł kościół od tyłu z dziesięciu ludźmi i dwoma karabinami maszynowemi. Pierwsze salwy wystarczyły. Bankruci uszeregowani wpoprzek ulicy i zwróceni w niewłaściwą stronę, załamali się i rzucili do ucieczki. Władysław dosiadł któregoś osieroconego konia. Tymczasem nadszedł drugi półszwadron i uciekinierzy, przyparci do żelaznego ogrodzenia kościoła, padli prawie wszyscy pod razami szabel

Wieści i obrazki z kraju

WILEJKA

CZEŚĆ PRACY.

Biesiada nas nie złączyła. A przecież dzisiaj w chwili rozstania, gdy idziesz gdzie indziej pracować ojczyźnie, coś nakształt luki w sercach odczuwamy.

W dniach ostatnich sierpnia 1934 roku powiat wilejski pożegnał swego starostę Zygmunta Przepałkowskiego. Zarządzeniem władz centralnych p. Z. Przepałkowski został powołany na wyższe stanowisko do Warszawy.

Zebrane tłumy społeczeństwa wilejskiego na dworcu kolejowym w chwili odejścia pociągu którym odjeżdżał gospodarz powiatu, dały wyraz swej sympatji i uznania dla 2 i półletniej pracy starosty Przepałkowskiego.

Różnobarwny tłum żegnających to żywe i piękne świadectwo, jakiem się nieliczni poszczycić mogą, to świadectwo przywiązania.

Przed dwoma i pół laty przybył tu Z. Przepałkowski, jako „nowy“ starosta. Czegoś wymagał od społeczeństwa, od współpracowników, od podwładnych. Nie przemawiano tu dotąd w ten sposób. Żądał wyrzeczenia się przyzwyczajeń, utartego trybu, osobistych wygód i korzyści z ustalonego napozór stanu rzeczy.

Obserwowaliśmy niestrudzony tryb życia p. starosty, całkowite oddanie się jego pracy zawodowej i społecznej, poświęcenie wszystkich wysiłków dla wytkniętych celów, przecież nieosobistych. Wszystko to zwróciło uwagę miejscowego obywatela, któremu stanął przed oczyma nieznany typ w osobie Przedstawiciela rządu. Hasłu — Salus reipublicae suprema lex, znane, jako ozdobny napis na frontonie stało się tu jedyną dewizą w postępowaniu, dzięki niezłomnej woli i osobistemu przykładowi szefa powiatu.

Dewiza twarda, nieraz przykra i uciążliwa, wcielana była w życie z całą stanowczością.

Z odejściem starosty Przepałkowskiego powiat utracił jednego z wybitniejszych administratorów, społeczeństwo — przewodnika ideowego, organizacje społeczne—opiekuna i współpracownika.

Zalipko — Związek Legjonistów i P. O. W.
Żołądkiewicz — Rada Powiatowa BBWR.
Wasilewski — Związek Oficerów Rezerwy.
Żebrowski — Federacja PZOO.
Polański — Związek Rezerwistów i b. Wojsk
Wołoszkiewicz — Związek Strzelecki.
Stasiun — LOPP.
Kanafojski — Z. P. O. K.
Krauss — Polski Czerwony Krzyż.
Kucharek — Związek Osadników.
Szajner — Związek Nauczycielstwa Polskiego.
Dokurno — Związek Inwalidów Wojennych.
Leśniewski — Rodzina Urzędnicza.
Chorążak — Rodzina Policyjna.
Gąsiewski — Związek Kupców Chrześcijan.
Szczuciński.

ŚWIR

ŚWIĘTO SPORTOWE W ŚWIRZE.

Dnia 25 i 26 sierpnia 1934 r. w Świrze odbyła się koncetracja hufców P. W. Oddziałów Związku Strzeleckiego rejonu Świrskiego.

Wieczorem, dnia 25 sierpnia 1934 r. do Świra przybyli Komendant Powiatu PW i WF, Komendant Powiatu Zw. Strzel. i instruktorzy PW, którzy przeprowadzili próbę o P. O. S. i O. S.

Dnia 26.VIII 1934 r. wczesnym rankiem przymaszerowały oddziały P. W. Z. S. Michnicze, Łyłojcie, Supronięta i Pluton Krakusów.

Zawody rozpoczęły się przy dźwiękach miejscowej orkiestry Straży Pożarnej, która też brała udział w uroczystościach. O godz. 11-ej odbyło się nabożeństwo, w którem wszyscy brali udział.

Wieczorem zawody zakończono zabawą ludową przy rozpalonych ogniskach.

Pożary w Wilnie i Wileńszczyźnie

Rok ubiegły pod względem pożarowym zostawił po sobie smutną pamięć. Rzadko w którym roku płonęło tyle domostw, co ubiegłego lata.

Rok bieżący pod tym względem jest powściągliwy. Pożarów mniej. Według danych Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych od stycznia do sierpnia r. b. pożarów wybuchło na terenie województwa wileńskiego 44. W tej liczbie w powiecie brasławskim 65 pożarów, dziśnieńskim — 91, mołodeczańskim — 32, oszmiańskim — 34, postawskim — 86, święciańskim — 64, wilejskim 102 i wileńsko-trockim — 128 pożarów. W samem Wilnie za notowano za ten czas 42 pożary.

Większość pożarów powstawała wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem, wadliwą budowę palenisk i kominów i z innych przyczyn, niezależnych od ręki ludzkiej i nieprzewidzianych. Pokaźny odsetek zajmują jednak pożary z podpalenia, z chęci zdobycia premji asekuracyjnej. Mimo braku dokładnych danych śmiało można powiedzieć, że conajmniej 15% pożarów powstało z podpalenia. W bardzo nielicznych wypadkach, poza względami asekuracyjnemi, miały miejsce podpalenia przez zemstę.

Wreszcie do 15% pożarów wznieciło uderzenie piorunu. I tu wystąpiło bardzo charakterystyczne dla wieku dwudziestego zjawisko. Chłopi ociągali się z gaszeniem płomieni, wychodząc z założenia, że piorun — to ogień Boży i tłumić powstały od niego pożar jest grzechem. Np. we wsi Biały Dwór pow. dziśnieńskiego chłopi stoczyli zażartą bójkę ze strażą pożarną z Hermanowicz i nie pozwolili gasić pożaru, wskutek czego ogień strawił całą wieś, a chłopi mają sprawę sądową. **(a).**

Pożar tartaku w Woropajewie

Z Postaw donoszą, iż w dniu 28 b. m. wieczorem w tajemniczych okolicznościach spalił się tartak w Woropajewie, należący do Guta i Szurmana. Pastwą płomieni padły większe partje drzewa, desek i budulca oraz narzędzia pracy i inwentarz.

O pożarze powiadomiono właścicieli, którzy bawiąc w Wilnie o niczem nie wiedzieli.

Jak zdołano ustalić prowizorycznie straty sięgają zgórą 50 tys. zł. Powiadomione władze śledcze wdrożyły energiczne dochodzenie, gdyż zachodzi podejrzenie, że tartak został podpalony. (c)

Już w DNIACH NAJBLIŻSZYCH rozpoczynamy w naszem piśmie druk doskonałej powieści znanego już u nas i b. poczytnego autora Kpt. ARTURA MILLSA p. t.

APASZKA

Akcja tej powieści, stanowiącej barwny i żywy obraz obyczajów współczesnych, rozgrywa się głównie w Paryżu, wśród połączonego wypadkami oryginalnego towarzystwa: młody Anglik i zakochana w nim fondanserka — apaszka; żona Anglika i jej ofiara — oficer z Egiptu; międzynarodowy bandyta i jego przyjaciel apasz-zbrodniarz zbiegły z Djabelskiej Wyspy, mąż apaszki. Świetnie pomyślana intryga, żywe tempo biegu wypadków, oraz lekki tok opowiadania, wróżą naszej nowej powieści bezwzględne powodzenie.

Pociąg popularny „Orbisu“
na zawody międzynarodowe w Warszawie

9 września, na reprezentacyjnem boisku stolicy, rozegra się fascynujący mecz międzynarodowy piłki nożnej, w którym przeciwnikami będą Polska i Niemcy. Zadość czyniąc pragnieniu kół sportowych Wilna, żywo interesujących się temi zawodami, Polskie Biuro Podróży „Orbis“ wysyła na dzień 9 września pociąg popularny do Warszawy. Przejazd tym pociągiem w obydwie strony, łącznie z wstępem na boisko, kosztuje 18 zł. 60 gr. Miejsca w pociągu będą numerowane. Odjazd nastąpi w godzinach wieczorowych dnia 8 września. Karty podróży już są do nabycia w „Orbisie“, przy ul. A. Mickiewicza 18, tel. 883.

NAD MORZE.

W tym samym dniu odjeżdża z Wilna do Gdyni pociąg propagandowy Ligi Morskiej. Przejazd w obydwie strony, z noclegiem w Gdyni i wycieczką morską na Hel, kosztuje 18 zł. 50 gr. Zapisy w Lidze Morskiej, Mickiewicza 15—13.

NOWO - ŚWIĘCIANY

PORZĄDKI W URZĘDZIE SKARBOWYM W ŚWIĘCIANACH.

P. Piotr Poniatowski z Nowo-Święcian, opłacił 1-szą ratę podatku gruntowego skarbowego i komun. w Urzędzie Skarbowym w Święcianach w m. lipcu 1933 r. Kwit Nr. 1357. Mimo to opisują p. P. w dn. 13.V.34 r. zegar (tytuł wykonawczy Nr. 7549) albowiem płatnik zagubił kwit. Nie chcąc dopuścić do sprzedaży z licytacji zegara, opłaca ten sam podatek po raz drugi na P. K. O. w dn. 23.V r. b. (Kwit PKD). W m. później p. Pon. odnajduje opłacony kwit z r. 1933, przedkłada go w Urzędzie Skarbowym, —a tam oświadczają mu, że jest wszystko w porządku i nadpłacona kwota zaliczona będzie na podatek bieżący.

A oto drugi kwiatek:

P. T. P. w Nowo-Święcianach opłaca w dn. 6.VI r. b. 1-szą ratę podatku skarb. i komun. od nieruchomości (37 zł. 21 gr. Kwit P. K. O.), jednak Urząd Skarbowy wysyła w dn. 25.VII r. b. upomnienie Nr. 83850, na ten sam podatek. (Koszta doręczenia 1.50 zł.) — Tylko z tych 2-ch faktów widzimy, że coś w Urzędzie Skarbowym poważnie szwankuje, narażając przytem płatnika na koszta egzekucji, wyjazd do Święcian i stratę całego dnia. Gdzie leży źródło zła, biurokracja — zły system, czy wina poszczególnego urzędnika. Mamy nadzieję, że p. naczelnik zainteresuje się temi sprawami i uchroni w przyszłości zmęczonego płatnika od tych przykrości, które czasem nabierają — cech szykany. OBS.

KOZACZYZNA

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY NA POGRANICZU LITEWSKIEM.

Kozaczyzna jest małem miasteczkiem, leżącem nad granicą litewską. Istnieje tu 1-kl. Publiczna Szkoła Powszechna, w której uczy znana tu działaczka społeczna A. Cielewiczówna. Dzięki wytężonej pracy na polu oświatowem tejże nauczycielki zostało tu zorganizowane kilka lat temu Koło Młodzieży Wiejskiej „Promień“. Obecnie w kole jest 26 członków. Prezeską koła jest p. Cielewiczówna. Wśród członków wyróżnia się pracą i inicjatywą p. Marcinkiewicz.

Od dłuższego czasu Koło organizuje imprezy teatralne i wieczorki towarzyskie przeznaczając dochód na kupno radja. Ostatnio nareszcie został nabyty lampowy odbiornik za sumę 158 zł. Wśród członków koła jak również wśród ogółu mieszkańców Kozaczyzny panuje wielkie zadowolenie. Szczególnie podczas świąt bardzo licznie odwiedza ludność świetlicę z radjem. Nawet goście z Litwy przychodzący tu do kościoła często słuchają koncertów radjowych.

W dn. 8 września b. r. Koło Młodzieży organizuje przedstawienie dochodowe na powodzian.

Za bezinteresowną pracę społeczną należy się szczere uznanie p. Cielewiczównie. D.

Sprostowanie

W N-rze 218 Kurjera Wileńskiego z dn. 12 b. m. w spisie gimnazjów prywatnych z językiem wykładowym polskim podano mylną wiadomość, że gimnazjum im. Batorego w Drui posiada kategorję B. gdy tymczasem tak w ubiegłym roku, jak w bieżącym roku szkolnym gimnazjum to posiada kategorję A.

Mollwitz, Sandwith i ich ludzie, uwięzieni w podziemiach kościoła, nie mieli innego wyjścia jak kapitulować. Karabiny maszynowe, ustawione u wejścia, uniemożliwiły im odwrót.

Ostatni poległ Sablin. Oparty plecami o przyporę, z twarzą ociekającą krwią, gdyż kula musnęła mu skroń, bronił się jak szalony, jednocześnie szablą i rewolwerem.

Wkońcu rzucił wystrzelonym rewolwerem w Simona i przedarłszy się do Władysława, spróbował go ściągnąć z konia. Już mu się to niemal udało, kiedy rotmistrz spostrzegłszy, że rękojeść bagnetu Sablina wpiera się mu boleśnie w piersi, sięgnął poń ostatnim wysiłkiem i wyrwawszy z pochwy, wbił napastnikowi pod lewą pachę.

Wyprostował się z trudem. Walka była skończona. Pozostawało tylko uprzątnąć pole bitwy i wysłać raport. Zsiadł z konia z uczuciem nagłego zmęczenia i depresji. Nagle zauważył niedalego stojącego Simona i Djanę, która jedną ręką obejmowała młodzieńca za szyję, a drugą przytrzymywała opadające bryczesy... Wybuchnął ochrypłym śmiechem. Jakież to było odpowiednie zakończenie dla awantury, która zaczęła się od wierszowanej zagadki — wyznanie miłosne na ulicy, spływającej krwią...

— A teraz co? — zapytał Simon.

— Teraz trzeba prosić władze miejscowe o pożyczenie więzienia, to jest o ile uwierzą, że nie jestem awangardą najeźdniczej armji — odparł Sale. — Nie możemy trzymać jeńców w kościele.

— Ciekaw jestem, co robi Nostitz — rzekł Simon. — Odjechał z miną generała brygady. Dajcie mi jakiego rańniejszego konia, to pojadę na lotnisko zobaczyć. Chciałbym — urwał, gdy Djana chwyciła go za rękaw.

— Patrz! — zawołała. — Patrz!

Wysoko nad katedrą migotały w słońcu dwa wzbijające się wgórę samoloty, od których dolatywało metaliczne echo dalekiej strzelaniny...

Nie odrazu usłyszeli to preludjum do powietrznego pojedynku, ale wszyscy troje odgadli momentalnie, że te dwa samoloty to Nostitz i von Reichenberg.

Gdyby Nostitz mniej się gorączkował o czas, byłby wziął jeńca bez kłopotu, na miejscu. Ale bał się, że się spóźni i uważał, że mając do dyspozycji tylko pół szwadronu, nie zdoła objąć lotniska dostatecznie silnym kordonem.

Limuzyna księcia zatrzymała się na środku lotniska akurat w chwili, gdy Nostitz wpadł przez bramę na czele swoich Polaków. Nastąpił moment panicznego zamętu, bo naokoło lotniska przechadzały się tłumy publiczności, policji było mało. Ułani jednakże manewrowali tak, żeby nie tratować bezbronnych.

Von Reichenberg zorjentował się w sytuacji z błyskawiczną przytomnością umysłu. Zobaczywszy polskie mundury i usłyszawszy zdaleka strzelaninę, oznaczającą, że jego ludzie zostali zaatakowani w kościele, zrzucił hełm i pas z szablą i wyskoczył z auta. Szereg samototów stał tuż, tuż, w odległości kilku kroków. Pilot najbliższego zobaczył rewolwer, wycelowany w swoją głowę i usłyszał krótki, ostry rozkaz. Nostitz i jego ułani wypłatali się tymczasem z tłumu i galopowali przez lotnisko na złamanie karku. Ale śmigło już się obracało i maszyna, rycząc ogłuszająco, podrywała się z ziemi tuż przed nosem nadbiegającej kawalerji, niby arogancki motyl, ścigany przez energiczne lecz ciężkie, przyziemne owady.

Ale Nostitz nie należał do ludzi, dających się łatwo zbić z tropu. Widząc, że pilot drugiej maszyny, widocznie zupełnie zdezorjentowany wypadkami, chce startować, ześliznął się niezgrabnie z konia, wyrzucił go z kabiny, sam wskoczył i ruszył w pogoń za uciekinierem. Na ziemi został z półszwadronem porucznik, podkomendny Władysława...

Obie maszyny wzbiły się niemal prostopadle, walcząc o wysokość. Ale von Reichenberg był w o tyle gorszem położeniu, że nie będąc lotnikiem, musiał trzymać rewolwer przy głowie pilota, a więc nie mógł użyć broni. Obydwa samoloty były zaopatrzone w karabiny maszynowe, lecz nie w amunicję. Przeciwnicy, chcąc nie chcąc, musieli zastosować prymitywny system walki powietrznej z roku 1914. Von Reichenberg próbował uciec. Nostitz zaś — tak się do niego zbliżyć, żeby móc strzelić z rewolweru.

(D. c. n.)

Niedyskrecje teatralne

Dlaczego niedyskrecje kiedy wszyscy powinni już być poinformowani o przyszłym sezonie? A no dlatego tak się napisało, że powszechna, wyczerpująca konferencja teatralna ma się odbyć dopiero dnia 4 września, a dziś dajemy tylko pierwsze echa, jakie nas doleciały z gabinetu bardzo zajętej Dyrekcji. Pośpiech nasz tłumaczmy zainteresowaniem się publiczności i naszych czytelników, którzy się dopytywali kto zostaje z dawnych artystów, kto będzie nowy i t. d.?

Otóż odkładając szczegóły programu na przyszły tydzień, zaznaczymy, że tak jak ubiegłego roku, teatr wileński będzie spełniał trzy zadania: przedstawienia dla wszystkich, dla szkół i objazdowy. Premjer przewiduje Dyrekcja 24. Do opracowania takiej ilości sztuk nie za wiele trzech reżyserów, którymi będą pp. Dyr. Szpakiewicz, p. Bonecki i czasowo p. Czengery, który w zeszłym sezonie dał niejednokrotnie dowód inteligentnego i artystycznego podejścia do sztuk wystawianych.

Otwarcie nastąpi dnia 15 września sztuką oryginalną p. Grabowskiej ze Stanisławowa, kierowniczki tamtejszego muzeum. Tytuł: Sprawiedliwość. Treść: więziennictwo, dramat na tle krzywdy kobiecej, poruszający problemy etyczno społeczne.

Projektowane inne sztuki, to, Hamlet, z dyr. Szpakiewiczem w roli głównej, (Śluby Panieńskie, Burza, Ostrowskiego) z rosyjskiego teatru będzie parę sowieckich, (Chory z urojenia, którego zagra p. Czengery. Miłosierdzie Rostworowskiego, O zmartwychwstanie A. Górskiego, Fantazy cz. Nowa Dejanira Słowackiego, Nowa umowa małżeńska Shawa, Rasy Brücknera autora Przestępców, poruszająca problemy rasizmu, Zwyciżżyłem kryzys, Migo, Arleta i Zielone pudła i łżejszych. Wreszcie urocza sztuka Sardou, Madame Sans - Gene ongiś triumf brzydkiej, ale pełnej werwy Réjane, a u nas niezapomnianej Honoraty Leszczyńskiej.

Przewiduje się też wznowienia, mowa jest o Moralności Pani Dulskiej, nie granej b. dawno w Wilnie, (mamy stworzoną artystkę do tej roli w osobie p. Jasińskiej, a do Zbyszka p. Ścibora, który kreował go w Petersburgu przed laty, jako swój pierwszy debiut sceniczny). Warto by zagrać Bene Nati, przeróbkę Sarneckiego z powieści Orzeszkowej, dobrze odtwarzającą życie okolic szlacheckich obyczajów i przesądów zanikających w tej sferze. Należałoby tylko zmienić zakończenie niefortunnie przez autora dorobione melodramatycznie, podczas kiedy pełna umiaru i realizmu autorka litewska nie uśmierca żadnego ze swych bohaterów.

Z zadowoleniem dowiedzieliśmy się, że pozostają u nas artyści, do których się publiczność przywiązała, jak to panie: Jasińska, Ściborowa, Skrzydłowska, Suchecka, pp. Wołłejko, Ścibor, Węgrzyn, Dejunowicz, Neubelt, Kersen, Bonecki, Budzyński, a przybywają pp. Ludwiżanka, Mazarekówna, Bednarska, Motyczyńska, Gintelówna, Galińska, Ptwo Zastrzeżyńscy (wracają). Zjawi się też świeży „narybek“ laureaci szkoły dramatycznej: pp. Andryczówna, Malatyński i Śródka.

Oczywiście zaliczyć trzeba do zespołu P-twa dyr. Szpakiewiczów. Już z tych pobieżnych wiadomości mogą czytelnicy nasi wywnioskować, że teatr tegoroczny będzie przedstawiał nie tylko programowe, ale personalne atrakcje i da dużo ciekawych przeżyć publiczności, która, obyż chodziła!.. **Hro.**

—o[]o—

Kwesta uliczna na powodzian

Kom. Kwesty Ulicznej na Powodzian rozesłał do Organizacyj Społecznych listy, prosząc o obsadzenie poszczególnych punktów w dniu kwesty t. j. 9 września (niedziela) r. b.

Komitet uprzejmie prosi, ażeby żadna organizacja nie odmówiła swej pomocy, jeżeli którakolwiek z organizacyj została pominięta. Kom. przyjmuje i udziela informacyj tel. 13-13 od 9 do 15-tej, tel. 133 od 15 do 17-tej.

Uczestnicy Zjazdu Geografów przybywają do Wilna

W dniach 4 i 5 września r. b. Wilno będzie gościło rzadkich a zasłużonych w dziedzinie naukowej przedstawicieli szeregu państw Europy, uczestników Międzynarodowego Zjazdu Geografów, który odbywa się w b. r. w Warszawie. Pobyt znakomitych uczonych w Wilnie ma doniosłe znaczenie propagandowe, gdyż obserwacje uczestników zjazdu będą źródłem informacji o Polsce.

M. in. przyjeżdżają do Wilna prof.. Blache - Grenoble, prof. de Martonne z rodziną — Paryż, prof. A. Herman — Berlin, prof. Gibert - Lille, prof. Parde-Grenoble, prof. Lupeyre — Paryż, prof. Schrepfle - Frankfurt, prof. Pau Vila - Barcelona, W. Boggs, Geograficzny Dep. of. State — Washington USA., prof. A. Luise, A. Boyd — San Francisko, prof. Bataklisy — Sofja, dr. Louis — Berlin, dr. Plaetske — Köningsberg, M-lle Gargou — Ouret, prof. Faucher — Toulouse, prof. Boerman — Rotterdam i wielu innych.

Program pobytu znakomitych gości obejmuje: zwiedzenie historycznych świątyń i zabytków, uniwersytetu, bibljotek, muzeum, Góry Zamkowej, zamku w Trokach i pałacu w Werkach, Targów Futrzarskich i wycieczki w kolice Wilna. (d)

Ministerjalna lustracja nowobudującej się linji kolejowej

Dnia 27 b. m. minister komunikacji inż. Butkiewicz zlustrował nowobudującą się odnogę linji kolejowej Druskieniki-Dworzec — Druskieniki-Zdrój. Minister Butkiewicz zapoznał się szczegółowo z prowadzonemi pracami, przyczem interesował się budową dworca, który stanie w Druskienikach-Zdroju. **(d).**

Spodziewany przyjazd ministra komunikacji

W dniu dzisiejszym spodziewany jest przyjazd p. ministra Butkiewicza, który w towarzystwie małżonki autem ma przybyć do Wilna.

P. minister Butkiewicz zwiedzi Targi Futrzarskie. (d)

Ofiary na powodzian

Woj. Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Wilnie komunikuje, że razem do dnia 25 sierpnia rb. wpłynęło zł. 27.561.93.

Leg. Karpowicz Michał wpłacił na rzecz Komitetu Pomocy Powodzianom 45 gr.

Zapotrzebowanie na worki

Prowadzona przez Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi — akcja zbiórki produktów rolnych nie mogłaby być zrealizowana bez zaopatrzenia Komitetu w potrzebną ilość worków.

Wobec powyższego Komitet Wojewódzki zwraca się przedewszystkiem do właścicieli sklepów, by nie odprawiali z niczem kwestarzy, którzy przeprowadzając organizowaną przez Polski Czerwony Krzyż zbiórkę odzieżową, odwiedzać będą jednocześnie specjalnie w tym celu, wszystkie sklepy.

Dalsze echa ponurej zbrodni

Dochodzenie policyjne w sprawie Aleksandry Rancewówny — bohaterki ponurego dramatu przy ulicy Kalwaryjskiej Nr. 5 ma się już ku końcowi.

W toku dalszego śledztwa wypłynęło najaw szerek nowych, dotąd nieznanych okoliczności, które rzucają całkiem inne światło na osobę Aleksandry Rancewówny oraz na samo podłoże zbrodni.

NIE JEST CÓRKĄ ZAMORDOWANEGO.

Już w jednej z poprzednich relacyj w sprawie Rancewówny zaznaczyliśmy, iż wśród mieszkańców domu Nr. 5 przy ulicy Kalwaryjskiej kursują pogłoski, z których wynika, iż dwudziestoletnia morderczyni, wbrew jej kategorycznym twierdzeniom, nie jest córką zamordowanego Snastina, lecz jego wychowanką.

Pogłoskom tym nie daliśmy wiary ze względu na kategoryczne zeznania jej macochy — żony Snastina.

Tymczasem dalsze dochodzenie policyjne wykazało z całą stanowczością, iż Rancewówna istotnie nie jest córka Snastina.

Zbadana w tej sprawie zamieszkała w Warszawie matka morderczyni stwierdziła, iż poznała Snastina, już w czasie gdy była w ciąży i że Snastin był jedynie chrzestnym ojcem Rancewówny.

Wyjaśniło się jednak, że Aleksandra Rancewówna, twierdząc, że zamordowała własnego ojca nie kłamała. Żyła ona przez szereg lat w stuprocentowem przekonaniu, że opiekun jej i chrzestny ojciec Snastin, jest jej rodzonym ojcem.

Z biegiem lat kiedy Rancewówna z małej dziewczynki stała się podlotkiem, zaczęła domagać się od matki by wskazał jej ojca.

Nie chcąc powiedzieć córce, że jest dzieckiem nieprawego łoża w porozumieniu ze Snastinem, jego wskazała jako ojca. Od tego czasu Rancewówna była przekonana, że Snastin jest jej ojcem tembardziej, że przekonania tego nikt nie kwestjonował, a żona Snastina utrzymywała również, że mąż jest rodzonym ojcem jej przybranej córki.

MIAŁA ZAPALENIE MÓZGU.

Pierwiastkowe dochodzenie policyjne ustaliło również, że Rancewówna jest osobą silnie nerwową. W latach młodzieńczych upadła z piętra na bruk i rozbiła czaszkę. W konsekwencji przeszła chorobę zapalenia tkanek mózgowych, a następnie miała wodę w głowie t. zw. „wodziankę“.

Od tego czasu Rancewówna stale cierpiała na silne bóle głowy i zdradzała objawy silnego podenerwowania.

Matka Rancewówny potwierdziła też znany z poprzednich naszych relacyj fakt, że córka pewnego razu usiłowała ją zastrzelić. Dzięki tylko temu, że udało się jej wyrwać rewolwer uszła śmierci.

BEZ POMOCNIKÓW.

Kursujące wśród sąsiadów wersje, że Rancewówna miała wspólnika zbrodni nie znalazły potwierdzenia. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że morderstwa dokonała Rancewówna sama, bez żadnej pomocy. Jest ona na tyle silna fizycznie, że mogła zadać tak ostre ciosy, tembardziej że dwa ciosy zadała już wówczas, gdy Snastin leżał na ziemi i nie mógł stawiać oporu.

Twierdzenie Rancewówny, że zbrodni dokonała z zemsty za to, że Snastin usiłował ją zniewolić nie jest pozbawione cech prawdopodobieństwa.

Ustalono, że Snastin w chwilach kiedy bywał pijany narzucał się R. ze swoją miłością (a że pijany bywał często, więc powtarzało się to prawie codzień). Fatalnego dnia Snastin pił wiele. Piła wódkę Rancewówna. Możliwem więc jest, że Snastin, pod wpływem alkoholu, istotnie usiłował ją zniewolić.

DO DYSPOZYCJI SĄDU.

W dniach najbliższych dochodzenie w sprawie morderstwa przy ulicy Kalwaryjskiej, zostanie całkowicie ukończone i akta sprawy przekazane zostaną do dyspozycji władz sądowych (c).

Pościg za uciekającym przestępcą

Ucieczka z przed bramy więzienia Łukiskiego. — Pościg ulicą Tartaki. — Ujęcie przestępcy na dachu kamienicy.

Znany zawodowy złodziej Jan Nejman eskortowany był wczoraj rano przez posterunkowego P. P. z gmachu sądu po ogłoszonym wyroku do więzienia Łukiskiego.

Kiedy posterunkowy zapukał do bramy więzienia Łukiskiego, Nejman uderzył posterunkowego kajdankami po głowie i zerwawszy kajdanki rzucił się do ucieczki ulicą Tartaki.

ZACIĄŁ SIĘ REWOLWER.

Posterunkowy szybko jednak oprzytomniał i widząc, że przestępca może zbiec wydobył rewolwer usiłując strzelić w kierunku uciekającego, lecz rewolwer zaciął się. Wówczas posterunkowy, alarmując gwizdkiem straż więzienną, zaczął ścigać uciekającego.

Po drodze jakiś przechodzeń usiłował zatrzymać Nejmana, lecz przestępca uderzył go w piers i kontynuował ucieczkę w dalszym ciągu.

ARESZTOWANIE NA DACHU KAMIENICY.

W międzyczasie do pościgu przyłączyła się straż więzienna, która otoczyła ulicę Tartaki od drugiej strony odcinając Nejmanowi drogę. Wówczas uciekający wbiegł na schody kamienicy p. Morgensztерna, skąd przedostał się na dach domu.

Na szczęście dach nie miał połączenia i Nejman znalazł się w pułapce.

Nejmana ujęto i skutego w kajdanki odstawiono do więzienia. (c).

Gdzie się podziały 4 tysiące złotych?

Sensacyjna skarga byłych członków spółdzielni autobusowej

W r. 1932 w miesiącu styczniu komunikację autobusową przejęło z woli magistratu T-wo „Arbou“, zaś stara koncesjonarjuszka komunikacji autobusowej, t. zw. „Spółdzielnia“ musiała się zwinąć.

Na odbytem walnem zebraniu członków spółdzielni, liczącej kilkadziesiąt osób, powzięta została uchwała likwidacji tej spółki, przyczem drogą głosowania wybrana została komisja likwidacyjna.

Jednocześnie z tem, na mocy powziętej na tem posiedzeniu uchwały, wniesiono do Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego na Antokolu sumę 5 tysięcy zł., którą to sumę mogła wykorzystać komisja likwidacyjna za pozwoleniem walnego zgromadzenia byłych członków spółdzielni.

Tymczasem przed niedawnym czasem jeden z członków b. spółdzielni przekonał się, iż z sumy 5000 zł. znajduje się w banku jedynie coś ponad 800 zł.

Gdzie się podziały pozostałe pieniądze? — Uchwały walnego zebrania na wydatkowanie tych sum nie było.

W związku z tem liczna grupa byłych członków likwidującej się (już trzeci rok) a jeszcze nie zlikwidowanej prawnie „Spółdzielni“ zwróciła się do władz śledczych z prośbą o przeprowadzenie w tej sprawie dochodzenia i wyjaśnienia, kto i na jakiej podstawie otrzymał z konta „Spółdzielni“ sumę ponad 4.000 zł.

W sprawie tej wszczęto dochodzenie. (c).

Oświadczenie

W związku z zatargiem pomiędzy Dyrekcją kina „Pana“, a pracownikami tego kina na tle warunków ekonomicznych na mieście zostały rozrzucone ulotki dnia 30 sierpnia rb. podpisane przez lewicę Związku.

Zarząd Sekcji Kin i Teatrów, Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Wilnie oświadcza że żadnych ulotek nie wydawał i nie ma nic wspólnego z powyższą ulotką i wogóle zdejmuje z siebie odpowiedzialność.

Przewodniczący **Borejko.**

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 31 sierpnia 1934 roku.

6.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka Pań Domu. 7.25: Progr. dzienny. 7.30: Rozmaitości. 11.57: Czas. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Koncert kameralny (płyty). 13.00: Dzien. poł. 13.05: Koncert Sekstetu Wileńskiego. 14.00: Wiad. o eksporcie. 14.05: „Mała skrzyneczka“. 16.00: Koncert. 16.40: Muzyka organowa (płyty). 17.00: Audycja dla chorych. 17.30: Koncert solistów. 18.00: O wychowaniu moralnem — odczyt. 18.15: Recital. 18.45: Pogad. o turnieju lotn. 18.55: Program na środę i rozm. 19.05: Ze spraw litewskich. 19.15: Orkiestra Pawła Whitemana (płyty). 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wil. kom. sport. 20.00: Myśli wybrane. 2002: Skrzynka techn. 20.12: Koncert popul. 20.50: Dzien. wiecz. 21.00: Capstrzyk z Gdyni. 21.02: Codz. odc. pow. 21.12: D. c. koncertu. 22.00: „Jeden dzień na wsi“ felj. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor.

SOBOTA, dnia 1 września 1934 roku.

6.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka Pań Domu. 7.25: Progr. dzienny. 7.30: Rozmaitości. 11.57: Czas. 12.03: Kom. meteor. 12.10: Muzyka popularna (płyty). 13.00: Dzien. poł. 13.05: Koncert muzyki lekkiej. 14.00: Wiad. o eksporcie. 14.05: Pogad. Wil. Aeroklubu. 16.00: „15-lecie Polskiego Czerwonego Krzyża“. 16.05: Muzyka religijna na przestrzeni wieków (płyty). 17.00: Wesoła aud. dla dzieci. 17.15: Koncert. 18.00: Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy. 19.00: Rozmaitości. 19.05: Tygodnik litewski. 19.15: Koncert. 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wil. kom. sport. 20.00: Koncert szopenowski. 20.30: „Wrażenia z wystawy radjowej w Berlinie“ pogad. 20.40: Muzyka polska. 21.00: Capstrzyk z Gdyni. 21.02: Dziennik wiecz. 21.12: Muzyka lekka. 22.00: „Wrażenia z Targów Wschodnich“ pogad. 22.10: Koncert życzeń (płyty). 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

KRONIKA

Piątek 31 Sierpień

Dziś: Rajmunda W.
Jutro: Pocieszenie N.M.P.

Wschód słońca — godz. 4 m. 24
Zachód słońca — godz. 6 m. 14

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. B. S. w Wilnie z dnia 30/VIII — 1934 roku.

Ciśnienie 760
Temperatura średnia + 22
Temperatura najwyższa + 26
Temperatura najniższa + 16
Opad —
Wiatr półn.-wsch.
Tend.: stan stały, wzrost
Uwagi: chmurno.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Rankiem chmurno i miejscami mglisto, w ciągu dnia rozpogodzenie. Skłonność do burz i przelotnych deszczów. Chłodniej, we wschodnich dzielnicach jednak we dnie temperatura do 25 C. Słabe wiatry z kierunków południowych.

MIEJSKA

— **Szczegółowa lustracja w sklepach aptecznych.** Na terenie miasta została przeprowadzona szczegółowa lustracja w zakładach aptekarskich. Kilkunastu lustratorów, dwóch zaś z nich w przebraniu włościan, odwiedzało zakłady aptekarskie z żądaniem wykonania recepty na lekarstwa. Kiedy właściciele zakładów aptekarskich nie przeczuwając nic złego wykonywali recepty, rzekomy włościanin demaskował się i sporządzał protokóły. W ten sposób zdołano wykryć w kilkunastu składach aptecznych wykroczenia i sprzedaż nielegalnych lekarstw. Najwięcej ujawniono nielegalny handel w sklepach aptecznych przy ulicy Kalwaryjskiej, Wiłkomierskiej i na przedmieściach miasta. **(d).**

— **Opieka Społeczna w Wilnie.** Oprócz około 20 towarzystw i zrzeszeń dobroczynnych i zakonnych, które na terenie Wilna niosą pomoc ubogiej części społeczeństwa, opieka społeczna magistratu jest bodaj najruchliwszą instytucją w tej dziedzinie. W budżecie miasta wydział opieki społecznej pochłania 24% ogólnych wydatków (w ub. latach 29%) i na samą tylko pomoc lekarską wydaje około 1 miljona złotych rocznie. A niezależnie od tego znaczne sumy idą na zapomogi pieniężne, obiady dla niezamożnych, mleko, kupno dla nich biletów kolejowych, wozów, niekiedy koni, trumien protez i t. p.

Opieka Społeczna utrzymuje jadłodajnię i cztery ośrodki zdrowia, z których w 1-ym wydaje bezpłatnie mleko, a w 8-ym utrzymuje specjalny personel dla porad syfilitycznych. Zgłaszający się do Opieki otrzymują skierowania do wszystkich lekarzy specjalistów, za wyjątkiem dentysty. Do niego nie udziela się skierowania.

Pozatem szereg instytucyj dobroczynnych otrzymuje z Opieki Społecznej znaczne sumy tytułem subwencji.

W wydziale Opieki częste są wypadki oszukiwania personelu, na co pozwalają sobie petenci. Dotychczas jednak większych spraw o to magistrat nie wytaczał. (a)

SPRAWY SZKOLNE

— **Zapisy do I. N. H. G.** — Dyrekcja Instytutu Nauk Handlowo — Gospodarczwch w Wilnie ul. Mickiewicza 18 w dalszym ciągu przyjmuje zapisy słuchaczy na kurs 1-szy, wobec uruchomienia równoległego kursu.

— **Podziękowanie.** Zarząd Zrzeszenia Komitetów Rodzicielskich Szkół Powszechnych m. Wilna niniejszem składa podziękowanie Zarządowi Miejskiemu m. Wilna za pomoc i współdziałanie przy urządzeniu i prowadzeniu kolonji letniej dla najbiedniejszej dziatwy Szkół Powszechnych w lokalu Szkoły Nr. 4 na Sołtaniszkach.

Z KOLEI

— **Wyjazd Dyrektora Kolei.** Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski wyjechał w dn. wczorajszym do Warszawy w sprawach służbowych. Powrót nastąpi w sobotę dnia 1 września rb.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Legjonu Młodych.** W niedzielę dnia 2 września b.r. w lokalu Legjonu Młodych przy ul. Królewskiej 5 odbędzie się inauguracja Oddziału Rzemieślniczego L. M. w Wilnie. Program dnia następujący: 1) odegranie I Brygady i wprowadzenie na salę sztandaru Okręgu Wileńskiego, 2) przemówienia, 3) deklamacje, 4) ślubowanie kandydatów, 5) przemówienie leg. Ryńcy p. t. „Robotniczy proletarjat w walce o nowy ustrój", 6) część koncertowa, 7) wybór władz oddziału Rzem. i 8) Wolne wnioski.

Początek o godzinie 12.

Stawiennictwo wszystkich Legjonistów, zamieszkałych w Wilnie, obowiązkowe.

ROZNE.

— **Podziękowanie.** Zarząd Oddziału Wileńskiego Związku Harcerstwa Polskiego, dziękując serdecznie Bratniej Pomocy uczniów i uczennic Koedukacyjnego Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie za hojny dar na rzecz harcerstwa wileńskiego, niniejszem potwierdza odbiór następujących przedmiotów ofiarowanych przy likwidacji Gimnazjum: 1) Aparat radjowy wraz z dynamicznym głośnikiem Philipsa, adapter i 4 płyty gramofonowe, dla przyszłej Stanicy Harcerskiej im. Ks. Biskupa Wł. Bandurskiego. 2) 4 pary nart, 5 par łyżew i 1 para butów narciarskich. 3) 6 szaf.

— **Komunikat Z. P. O. K.** Referat Wychowania Obywatelskiego przy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie, niniejszem podaje do wiadomości, iż zajęcie w Świetlicach zaczyna się od dnia 1-go września 1934 r. Świetlice Związku mieszczą się: 1) przy ul. Bobrujskiej Nr. 20, 2) przy ul. W. Pohulanka Nr. 28, 3) przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 22, 4) przy ul. Witoldowej Nr. 53.

— **Apel P. C. K.** W związku z przeprowadzaną zbiórką odzieżową na rzecz powodzian na terenie m. Wilna, Zarząd Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża, w porozumieniu z Zarządem Związku Dozorców Domowych Chrześcijan oraz z Zarządem Zjednoczenia Dozorców Ziem Północno - Wschodnich, zwraca się do wszystkich dozorców domowych miasta Wilna, stowarzyszonych i nie stowarzyszonych, z prośbą, by przyszli z pomocą patrolom Polskiego Czerwonego Krzyża, które będą zbierały odzież, bieliznę i obuwie dla powodzian, począwszy od 1 września r. b. Patrole P. C. K. będą obchodziły mieszkania we wszystkich dzielnicach miasta, zadaniem zaś p. p. dozorców będzie oprowadzanie patroli po mieszkaniach i informowanie lokatorów domu o celu zbiórki.

— **Przesunięcie terminu „Tygodnia PCK.".** Komisja Okr. Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża zawiadamia wszystkie szkoły średnie, zawodowe i powszechne że w związku z akcją powodziową, prowadzoną przez Czerwony Krzyż, termin „Tygodnia PCK." został przesunięty za zgodą Kuratora na czas od 1 do 10 października rb.

Rozporządzenie kuratora Okręgu Wileńskiego z dnia 25 sierpnia 1934 r. N. O. 31401—34 będzie prawomocne z powyższą zmianą terminu.

Po odpowiedni materjał do pogadanek prosimy zgłaszać się do Komisji Okręgowej Kół Młodzieży w Wilnie, ul. Tatarska 5.

— **Nowy zespół koncertowy u Zielonego Sztralla.** Dowiadujemy się, że z dniem 1-go września r. b., to jest w sobotę, w cukierni Zielonego Sztralla rozpoczynają się koncerty zwiększonego zespołu salonowo-jazzowego, pod kierownictwem p. proc. Fr. Tchórza.

Dla miłośników tańca Zarząd Cukierni szukuje odpowiednie sale.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Dzisiejszy koncert Chóru Dana.** Dziś o godz. 8,30 odbędzie się jedyny koncert Chóru Dana, który zarówno w całej Polsce, jak i zagranicą cieszył się niebywałem powodzeniem wywołując wszędzie entuzjazm publiczności. Koncerty Chóru Dana stały się w ostatnich czasach wielką atrakcją, ze względu na oryginalny charakter produkcji, jak również i artystyczne wykonanie. Oprócz Chóru ujrzymy świetnego polskiego piosenkarza M. Fogga, uroczą artystkę tancerkę M. Nobisównę i niezrównanego humorystę A. Wysockiego. Bilety nabywać można dziś w kasie Teatru „Lutnia" od godz. 11 r. w ciągu dnia całego.

— **Jutrzejsza premjera w „Lutni" „Hr. Luxemburg".** Jutro wchodzi na reperatuar Teatru „Lutnia" świetna operetka „Hr. Luxemberg" utalentowanego kompozytora F. Lehara. Pierwszorzędna obsada ról, staranna i wnikliwa reżyserja M. Domosławskiego, nowa pomysłowa wystawa — tworzą całość interesującą i godną widzenia. Zespół baletowy wykona Galopadę karnawałową i Biały walc z udziałem primabaleriny M. Martówny i J. Ciesielskiego. Przy pulpicie A. Wiliński. Wycieczki korzystają z ulg biletowych.

Uwaga: Z dniem jutrzejszym przedstawienia w Teatrze „Lutnia" rozpoczynać się będą o godz. 8.15. Opłata za szatnię obniżona.

— **Zniżki biletowe do Teatru „Lutnia".** Od dnia dzisiejszego będą wydawane zniżki biletowe 25% do Teatru „Lutnia" z ważnością od 1 września do 31 grudnia r. b. na zasadach dotychczas stosowanych.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM

— **Dziś,** w piątek dn. 31 b. m. o godz. 8.30 wiecz. Teatr Letni w Ogrodzie po-Bernardyńskim gra po raz drugi świetną komedję M. Acharda „Dama w bieli", w której autor przedstawia wiecznie żywą historję dwojga serc. W rolach głównych wystąpią pp.: H. Skrzydłowska, M. Bielecki, W. Neubelt, A. Łodziński, W. Ścibor. Reżyserja — W. Czengerego. Dekoracje W. Makojnika.

— **Jutro**, sobota 1.IX o godz. 8.30 w. „Dama w bieli".

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim.** W niedzielę dn. 2.IX o godz. 4-ej ukaże się na przedstawieniu popołudniowem sensacyjna komedja wiedeńska Eryka Ebermajera i Franciszka Cammerlohr'a p. t. „Gotówka". Ceny propagandowe.

Złóż datek na powodzian!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. $9^1/_2$ — $3^1/_2$ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. $9^1/_2$ — $3^1/_2$ i 7 — 9 wiecz
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.